

Ceny prasy:

bez doręczenia
mu miesięcz-
z dostawą d

na
z przesyłką
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimez. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie 22. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne 22 słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. droższe

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielnicowy 22. — Telef. Admin. 14-22. — Telef. Drukarni 14-22.

Kolektywizacja wsi rosyjskiej.

Myliłby się, kto by sądził, że pozorna od dłuższego czasu cisza w wewnętrznym życiu Rosji sowieckiej równoznaczna jest z impasem czy zastoje procesa rewolucyjnego, przeobrażającego od lat dwunastu same podstawy socjalno-politycznego porządku „Eurasji”.

Wraz z rozpoczęciem realizacji przed przeszło rokiem tzw. „piąteletki” tj. pięcioletniego planu gospodarczego, podjęty został gigancki plan gruntownego przeobrażenia pod względem socjalno-gospodarczym wsi rosyjskiej, plan pozostający w organicznym związku z realizacją stuprocentowego ustroju komunistycznego w ogóle. Krótko: Sowiety przystąpiły z właściwą im doktrynalną bezwzględnością i krajowością do kolektywizacji chłopów, do socjalizacji wsi, do uczynienia z wieśniaka „proletariusza” państwowego.

Założenie ideowe brzmi: pełny ustroj komunistyczny nie może być zrealizowany bez wyniszczenia z korzeniami prywatnej, indywidualnej gospodarki. Praktycznie „piąteletka” postanowiła przystąpić do tworzenia kolektywistycznych form gospodarki rolnej za pośrednictwem tzw. „kołchozów”. Rzecz jasna, że głównym problemem, który musi być rozwiązany przy realizacji tego planu, to znany problem tzw. „kulaków”, zamożnych włościan. Gospodarka rolna posiada swoje granice rentowności. Ta warstwa chłopów, która znajduje się poniżej tej granicy, a więc tzw. biedota wiejska — przechodzi oczywiście łatwo i chętnie do „kołchozów”, jest też pewna warstwa, która na kolektywizacji nic nie traci, bo nie zmienia swego sposobu życia, pozostają zatem tylko „kulacy”, dla których kolektywizacja równoznaczna jest z wywłaszczeniem.

Półtora roku obowiązywania „piąteletki” przyniosło nadszatkowane rezultaty, których sam rząd sowiecki nie przewidywał. Oficjalnie prelimitowano 24 milionów hektarów na kolektywizację w ciągu lat pięciu. Tymczasem już po półtora roku skolektywizowano 30 milionów hektarów. Pozornie wygląda to na sukces. W istocie, chłopów masowo przechodzą do „kołchozów”, gdyż — poza warstwą kulaków — niczego nie ryzykują i chętnie oddają państwu troskę o odpowiedzialność za gospodarkę rolą. W rzeczywistości kolektywizacja pociąga za sobą jednak olbrzymie ciężary i obowiązki, które obciążają się państwo. Na porządek dzienny wychodzi problem środków, którymi państwo plan swój ma przeprowadzać: fundusze na opłatę produktów rolnych z kołchozów ścigających, na propagandę, maszyny, sprzęty rolnicze itd.

Tego problemu środków Sowiety nie są zdolne dziś w stu procentach rozwiązać i dlatego przejściowo jako typ kolektywa wiejskiego obrały tzw. pośrednią formę kolektywizacji, w której ziemia jest wspólnie przez państwo i przez wieś uprawiana, formę, w której ziemia i środki produkcji są uspołecznione. Dochody są ciągle jeszcze dzielone. Ta forma uznana została za

najlepszą, aby doprowadzić do tzw. jednolitej kolektywizacji, „eplosznej kolektywizacji”, najmłodniejszego dziś hasła, rozbrzmiewającego w Rosji.

W tym nowym etapie sowieckiej gospodarki rolnej musi być rozwiązany szereg koniecznych towarzyszących problemów. Dawny podział na gubernie został zniesiony, kraj został podzielony na wielkie gospodarcze prowincje, te zaś na dzielnice z punktu widzenia „jednolitej kolektywizacji”. Taka kolektywizacja wymaga jednak także nowych miast. Rosja musi się odrustalizować, musi się natomiast jak najrychlej zurbanizować, jeśli plan przebudowy socjalno-gospodarczej w duchu komunistycznym ma być urzeczywistniony. Wsie muszą być komulowane w wielkie miasta rolnicze, mniej więcej od 15.000 do 30.000 mieszkańców. Muszą być one tak zorganizowane, aby były zdolne do kolektywistycznych form gospodarki i współpracy.

Na przeszkodzie temu planowi stoi — jak już wyżej powiedziano — „wielki chłop”, „kulak”. W tym celu so-

wiety wprowadzają na wieś walkę klas. Aby walkę prowadzić, musi być nieprzyjaciel. W ten sposób część chłopstwa została zmuszona, aby rolę tego wroga klasowego odgrywać. „Kulak” jest zatem wrogiem klasowym. Co prawda, dziś, gdy mu już nadwyżkę jego ziemi, majątku, inwentarza państwo odebrało, przestał on być właściwie „kulakiem” i sam dąży, względnie ma interes materialny w kolektywistycznej formie gospodarki. Niemniej jednak pozostał duch „kulaka” wrogi zasadniczo „kołchozom” i tego ducha właśnie sowiety chcą zniszczyć w korzeniach. I dlatego najaktualniejszym hasłem komunistycznym jest dziś: zniszczyć za wszelką cenę „kulaków” jako klasę! W ten sposób — sugeruje się — zbliży się Rosja do wytypowania klasy chłopskiej do ideału państwa socjalistycznego, do państwa bez klasowego. „Kulaków” należy bez odskazywania wywłaszczyć całkowicie, następnie zaś deportować ich i rozsiadlać po różnych ośrodkach kolektywów rolnych, w których w ciągu lat pięciu mają swoją pracę zasłużyć na

przyjęcie do tych kolektywów.

Gdyby ten arcykomplikowany i gigantyczny w koncepcji plan sowieckim się udał, wówczas osiągnięty zostałby także jeden z głównych celów politycznych. Chłop rosyjski zostałby przemieniony na proletariusza z równymi prawami i obowiązkami, z taką samą mentalnością, jak proletariusz przemysłowy, robotnik miejski.

I otóż w tym momencie stajemy już przed problemem — sit venia verbo — metafizycznym. Czy da się przeformować, zniwelować mentalność chłopów na modłę proletariusza miejskiego, wedle recepty komunistycznej?...

Sowiety już cofnąć się nie mogą. Muszą „pryncypialnie” swój plan realizować. Do jakich rezultatów doprowadzą?... Przyszłość to okaże. W każdym razie jesteśmy świadkami jednego z najciekawszych i najoryginalniejszych w historii zjawisk — eksperymentów społeczno-politycznych, którego przebieg i skutek nikt nie może rozstrzygać znacząco dla losów i przyszłości rewolucji komunistycznej.

==□==

Po raz pierwszy od 64 lat. Papież projektuje zwołanie soboru powszechnego.

Citta de Vaticano, 4 lutego. (PAT.). Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca Świętego soboru, mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI. śledzi bacznie za pacyfikacją międzynarodową i chciałby włączyć się czynnie, aby doprowadzić ludzkość do zagadnienia współpracy międzynarodowej. Byłby to jeden z motywów, skłaniających Ojca Św. do tego kroku. Sobór miałby również za zadanie pogłębienie adoracji Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Jak wiadomo, od r. 1866, Stolica Apostolska nie zwoływała soboru, uważając warunki istniejące za uniemożliwiające zwoływanie konsystorzów. Papież Pius XI., w swojej pierwszej encyklice wspominał o potrzebie zwołania soborów. Obecne zawarcie paktu laterańskiego uniemożliwiło wykonanie tego zamiaru. Według prasy, korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Papieżu wziąłby udział w obecnym posiedzeniu soboru.

==□==

Prasa francuska nawołuje do zerwania stosunków dypl. z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (G). Z Paryża donoszą: W związku z krokiem ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego na Quai d'Orsay Tardien oświadczył wczoraj wieczorem przedstawicielowi Sowietów, że we Francji istnieje wolność prasy, której rząd nie może krepuwać i radził ambasadorowi sowieckiemu zwrócić się do sądu.

Kilku dziennikarzom, którzy zwrócili się do ambasady sowieckiej w sprawie kroku Dowgalewskiego odmówiono wszelkich wyjaśnień. Cała prasa francuska omawia z oburzeniem krok ambasadora sowieckiego w ministerstwie spraw zagranicznych i zaznacza z ubolewaniem, że rząd sowiecki usiłuje przedstawić kwestję w taki sposób, jak gdyby winą za potrawienie gen. Kutiepowa padła na koła emigracyjne.

„Victoire” nazywa krok ambasadora sowieckiego szczytem bezczelności.

„Liberte” nawołując do pogróżek Dowgalewskiego o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Sowietami, pisze, że wyjazd przedstawicieli dyplomatycznych ZZSR. z Paryża, byłby powitany z ulgą przez większość opinii francuskiej, jednakże nie może on nastąpić przed całkowitem wyświeceniem sprawy zniknięcia gen. Kutiepowa i ukarania winnych.

Paryż, 4 lutego. (AW). „Matin” informuje, że ambasador sowiecki w Paryżu, Dowgalewski wysłał swego pierwszego sekretarza Arensa do Moskwy, aby tam zdał sprawę czynnikom miarodajnym z afery gen. Kutiepowa. Jak słychać Dowgalewski podał się o trzymiesięczny urlop, ponie-

waż jak twierdzi „jest sprawą gen. Kutiepowa nadzwyczaj rozdrażniony”. Przed ambasadą sowiecką pełni straż silny oddział policyjny.

Zastępca szefa rosyjskich emigracyjnych organizacji wojskowych gen. Miller oświadczył przedstawicielom prasy, że wiadomości o tem jakoby organizacja, na czele której stoi projektowała zamach na ambasadę sowiecką w Paryżu jako rewanż za tajemnicze zniknięcie Kutiepowa są nieprawdziwe. Faktem jest jedynie, że w rosyjskich kołach emigracyjnych panuje z powodu zniknięcia gen. K. wielkie wzburzenie.

Londyn, 4 lutego. (AW). Min. spr. zagr. Henderson zainterpelowany został w Izbie Gmin po raz 42 w sprawie propagandy bolszewickiej w Anglii. Na zapytanie Chamberlana, Henderson oświadczył, że w ostatnich dniach zaszedł fakt, który nie może się przyczynić do zbliżenia stosunków anglo-sowieckich.

DEPESZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO P. H. DYBOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (zo). W związku ze śmiercią śp. prof. Dybowskiego marszałek Piłsudski wystosował do wdowy p. Heleny Dybowskiej następujące pismo:

Warszawa, 2 lutego 1930.
Cześć! Pani! Z najgłębszym smutkiem, dowiedziawszy się o śmierci śp. Małżonka Jej prof. Dybowskiego spieszę wyrazić Pani mój serdeczny żal i współczucie w nieskończoność, które Ja spotkało. Piękna i czysta postać śp. prof. Benedykta Dybowskiego, gorący jego patriotyzm, w który tchnął tyle ducha i wiary, oraz spuścizna naukowa, którą zostawił po sobie, stanowią i stanowią będą bezcenny skarb dla przyszłych pokoleń.

Podp. Józef Piłsudski

8 lutego

RAUT ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI
W SALACH POLITECHNIKI

816

8 lutego

Dyskusja budżetowa na plenum sejmiku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo) Dzisiejsze posiedzenie sejmiku rozpoczęło się od dyskusji nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli, referowanym przez pos. Kwapińskiego. Budżet ten przechodził zawsze niemal bez dyskusji; dziś zaś niespodzianie wybuchła wielka wrzawa.

Budżet NIK.

Mianowicie pos. Sobolewski (BB WR), zabierając głos w dyskusji, podkreślił dwa momenty, mianowicie, że sprawozdania N. I. K., które były na prawach rękopisu, dostały się do prasy opozycyjnej i zostały przez nią zużytkowane do ataków na Rząd; drugi moment, to fakt, iż z wielkim niepokojem przyjęto wyjaśnienia prezesa N. I. K., że w kolegium Izby bywały zdania podzielone, a prezes bywał w mniejszości.

Gdy zwróci się uwagę, że swego czasu dokonano obsadzenia rozmaitych stanowisk w N. I. K., nie biorąc dostatecznie pod uwagę kwalifikacji kandydatów, można się obawiać, że N. I. K. nie została oczyszczona. Należałoby też bardziej ostrożnie redagować sprawozdania komisji. Mówca nie chce się rozwodzić nad tem, czy struktura kolegium wymaga korektury, czy korpus urzędniczy N. I. K. w całości swojej stoi w rzeczywistości na wysokości zadania. Pos. Sobolewski opowiada się dalej za wnioskiem jak najbardziej ostrożnego redagowania sprawozdań N. I. K. i oświadcza, że BB WR głosować będzie za preliminarzem uchwalonym przez komisję, na dowód zaufania dla osoby prezesa N. I. K.

Już z chwilą rozpoczęcia przemówienia pos. Sobolewskiego zaczęto mu na ławach lewicy przerywać, a gdy doszło do tego zdania, że nie ma pewności, czy korpus urzędniczy N. I. K. w całości stoi na wysokości zadania, powstała w Izbie niesłychana wrzawa. Marsz. Daszyński z trudem zdołał opanować sytuację.

Po poście Sobolewskim zabrał głos pos. Rataja. Przyznając pierwszej części wywodów pos. Sobolewskiego zupełną rację, utrzymywał co do drugiej, że jest to podkopywanie powagi orzeczeń N. I. K.

Na tem samem stanowisku stanęli posłowie Kwapiński (PPS), oraz Rybarski (KI. Narod.).

Prezes N. I. K. p. Wróblewski musiał z powodu poruszenia przez posła Sobolewskiego faktu, iż znajdował się w mniejszości, wrażenie to do pewnego stopnia sprostować. Jeżeli mówił na komisji budżetowej o tych pewnych różnicach, wspominał także o tem, że było posiedzenie, na którym, jako jedyny, był w mniejszości, później jednak udało mu się przekonać kolegium i zdobyć tam większość; mówił to nie dlatego, aby wewnętrzne sprawy wywoływać przed forum komisji, ale właśnie dlatego, aby scharakteryzować, że w kolegium panuje atmosfera rzeczowa i podniosła, a wszystkie problemy traktowane są ze skrupulatną obiektywnością. Wobec tego wytwarzanie pewnego kontrastu między prezesem a składem kolegium dotknęło go. Gdyby były jakieś kwestie zasadnicze, co do których prezes byłby w dysnansie z większością kolegium, to mówca zaznacza, że umiałby z tego wyciągnąć konsekwencję i uznać zasadę kolegiałości, ale w takich kwestiach, gdzie chodzi o taki czy inny układ, taka fluktuacja opinii jest możliwa.

Prezes Wróblewski, omawiając trudności, wynikające przy sprawozdaniach, i nawiązując do przemówienia

pos. Rataja, oświadcza, iż prawdopodobieństwo, aby jakaś rzecz, bardzo wielka, uszła uwagi kontroli, jest dość wielkie, i prosi posłów, aby te ewent.

niedokładności zechcieli usprawiedliwić koniecznością, wynikającą z techniki sprawozdań i w głosowaniu nie powodowali się temi trudnościami.

P. Kornecki atakuje Polską Agencję Telegraf.

Po tym incydencie przystąpiono do omawiania budżetu Prezydium Rady Ministrów w obecności prem. Bartla. Referent pos. Kornecki poruszył trzy zasadnicze sprawy. Mianowicie sprawę funduszy kultury narodowej, który się wyczerpał i powinien być przywrócony, dalej działalność Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w którym sprawy tak się mnożą, że należałoby przystąpić do nowelizacji ustroju tej instytucji i do wykonania postanowień Konstytucji o powołaniu niższych organów Naj. Tr. Adm., narazie przez powołanie kilku organów I-szej instancji.

Trzecia sprawa, poruszona przez referenta, wywołała znowu ożywioną dyskusję, chociaż nie tak już burzliwą. Chodziło tu o informowanie publiczności przez PAT.

Pos. Kornecki zarzucił PAT-owej nieścisłość informacji, stawiając jako przykład majowe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia sejmiku i zarzucając, że PAT dał obszernie przemówienie pos. Kozłowskiemu (BB), atakujące budżety sejmiku i senatu, a krótko tylko zaznaczył wyjaśnienia, dane przez innych posłów.

W dyskusji tej zabrał również głos przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński, zapowiadając, że wystąpi

oficjalnie do p. Premiera w sprawie sprawozdań PAT-a.

Dalej podkreśla, że pos. Kozłowski, pracując po raz pierwszy w sejmie, może mylnie poinformował się w biurze sejmiku i podzielił się swoim pierwszym wrażeniem.

Premier Bartel złożył krótkie oświadczenie, że sprawę zbada i wyda odpowiednie instrukcje. Wydała mu się rzeczą samą przez się zrozumiałą, że komunikaty PAT-a powinny być obiektywne.

POS. DABSKI ZA SKREŚLENIEM BUDŻETU PAT-a.

W końcu pos. Dąbski (Stron. Chł.), który, jak zawsze, przemawia swobodnym stylem, oświadczył, że „na zastrutą studnię fałszu nie ma pieniędzy”, wobec czego stawia wniosek o skreślenie całej sumy 2 i pół miliona zł. na wydatki PAT-a.

Wniosek ten cała opozycja przyjęła hucznymi oklaskami.

Pos. Kozłowski, nawiązując do oświadczenia wicemarszałka Czetwertyńskiego, że został wczoraj przekonany przez przemówienia posłów Rataja i Dąbskiego, podkreśla, że ani pos. Rataja, ani pos. Dąbski nie sprostowali cyfr lub danych, które on przytoczył.

Budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Dalszy ciąg posiedzenia aż do wieczora zajęła obszerna i męcząca dyskusja nad budżetem Ministerstwa Pracy. W dyskusji poruszono szereg zagadnień, związanych z tem ministerstwem, a mianowicie walkę z bezrobociem, rozbudowę ubezpieczeń społecznych, inspekcję pracy, opiekę nad inwalidami, sprawę emigracji, bezrobocia na wsi, a przedewszystkiem omawiano działalność Kas chorych.

Pierwsze skrzypce grali tu oczywiście socjaliści, atakując w ostrych słowach ministra Prystora i oświadcza-
jąc, że nie mają do niego zaufania.

Na ogół wszyscy niemal mówcy centrolewu poruszali również kwestję Kas chorych, domagając się przywrócenia samorządu.

„W CIENIU LIP WIEJSKICH”.

Przeciw urlopom dla robotników na wsi wystąpił pos. Potoczek (Piaśt), mówiąc, że dziewczki i parobczaki nie potrzebują płatnych urlopów dla wyjazdu nad morze, gdyż odpoczywają „w cieniu lip wiejskich”.

O opiekę nad żydowskimi instytucjami i wogóle nad żydami zwracał się z apelem do ministra pos. Heller z koła żydowskiego.

POS. PRAUSSOWA W WALCE Z CENTROLEWEM.

Z centrolewem rozprawiła się w bardzo energicznym przemówieniu przedstawicielka Frakcji rewolucyjnej p. Praussowa. Stwierza ona, że przeżywamy obecnie trzeci kryzys gospodarczy w Państwie polskiem. Obecnie kryzys jest o tyle cięższy dla klasy robotniczej, że Rząd nie jest rządem klasowym i nie cofa, korzystając ze złej koniunktury, zdobyczy robotniczych, lecz obdarza robotników najlepszym ustawodawstwem świata.

Tu przerywa p. Praussowej pos. Pajak z PPS.

J. Pos. Praussowa: od pana nie będę się uczyć socjalizmu, bo to byłaby zbyt krucha pajęczyna.

— Pos. Pajak: Szypuła (posł. komunistyczny) zaraz panią przeliczy.

— Pos. Praussowa: Przy tym rządzie, gdy domagamy się nowych ustaw robotniczych, to wiemy, że słowa nasze nie pójdą w próżnię.

Najenergetyczniej rozprawiła się pos. Praussowa z socjalistami. Mówiąc o Kasach Chorych, przypomina, że 70 proc. komisarzy było tam już przed ministrem Prystorem, ale byli to komisarze socjalistyczni. Gdy minister Prystor przestał czerpać komisarzy z tego źródła, to socjaliści urządzają rewolucję. Wszystkie fakty przytoczone przeciw min. Prystorowi w komisji przez p. Żulawskiego, zostały zdementowane. O stosunkach, jakie były w Kasach Chorych, świadczy obrazek ze Lwowa. Gdy w tamtejszej kasie zabrakło głosów przy wyborach wtedy kasa ubezpieczyła całe stronnictwo, mianowicie Bund, którego prezes występował jako pracodawca, a członkowie ubezpieczyli się jako pracownicy.

W zakończeniu zwraca się p. Praussowa do ministra Prystora: Z całym zaufaniem, że mówię do ministra Rządu pomajowego, a nie do ministra Hienopiasta zwracam się do pana z apelem, że płace robotnicze muszą się podnieść a regulatorem tych płac powinno być przedsiębiorstwa państwowe.

Następnie przemawiał pos. Szypuła (komunista) potępiając działalność PPS., PPS Frakcji Rew. i BBWR.

Pos. Pajak (PPS.) uważa za oszczerstwo twierdzenie posła Szypuły, jakoby PPS. robiła wybory za pieniądze Kas Chorych.

EMERYTURY.

Warszawa, 4 lutego. (PAT). Po wy-czerpaniu dyskusji nad budżetem min. pracy, Izba przystąpiła do budżetu emerytur.

Sprawozdawca poseł Rybarski (KI. Narod.) zaznaczył, iż nominalnie prelimitowane wydatki są mniejsze, niż poprzednio, poza tem komisja wyodrębniła emerytury lasów państwowych, poczt i telegrafów i przydzieliła do odpowiednich przedsiębiorstw. Ponadto komisja podwyższyła wydatki o odpowiednie sumy, przewidziane dla emerytur, które trzeba będzie płacić na podstawie traktatu wiedeńskiego, do tychczas jeszcze nie ratyfikowanego. Wreszcie komisja zakwestionowała ogólną sumę wydatków, gdyż obliczenia okazały się nieścisłe, łącznie o 10 milionów. Suma wydatków osiągnie mniej więcej 150 milionów złotych. Wreszcie podniósł na komisji postulat zamiany emerytur w t. zw. służbie obcej, na emerytury w służbie polskiej, zwłaszcza, że kolejarzom to wyrównanie już przyznano. Należy się spodziewać, że Rząd wystąpi z odpowiednią ustawą.

Posel Piesch (KI. niem.) domaga się wyrównania „krzywdy, jaka dzieje się emerytom państw zaborczych”.

Następnie Izba przystąpiła do rent inwalidzkich i pensji.

INWALIDZI WIEDZA, CO CZYNIA.

Pos. Pajak (PPS) nawiązując do odezw oświeceniowych inwalidów z przed paru dni w sprawie skreślenia 2 milionów złotych z funduszu dyspozycyjnego ministra Spraw Wojsk., stwierdza, że sejm dokonał tych skreśleń zgodnie z sumieniem, aby mógł przynieść pomoc inwalidom i zwiększyć ich budżet.

Pos. Snopczyński (BB) odpowiada-
jąc na powyższe, zaznacza, że inwalidzi wiedzą, co czynią, i nie są narzędziem w niczyjem ręku. Sytuacja inwalidów jest obecnie lepsza, niż przed kilku laty. Komisja przystąpiła już do nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Mówca popiera postulat referenta o utworzenie przy Ministerstwie Pracy departamentu dla spraw inwalidzkich. Mówca zgadza się z opinią ujemną o leczeniu inwalidów w Kasach chorych. Inwalidzi nie mogą liczyć na zupełną pomoc z Kas chorych, gdyż Kasy chorych nie mają obowiązku leczenia wypadków chorych, spowodowanych wojną. Mówca apeluje do Rządu, aby polecił zbadać odpowiednim organom, czy ustawa o zatrudnianiu inwalidów jest wykonywana, zwłaszcza w samorządach i przedsiębiorstwach państwowych. W końcu zaznacza, że inwalidzi zdają sobie sprawę z tego, że dopiero Rząd majowy zajął się naprawą tej sprawy.

POS. DABSKI ZNOW ZABIERA GŁOS.

Pod koniec obrad, pos. Dąbski, jako referent sejmiku i senatu, w odpowiedzi pos. Kozłowskiemu stwierdza, że ani marszałek sejmiku, ani senatu, nie prowadzą żadnej funkcji administracyjnej, a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K.

Wicemarszałek sejmiku Czetwertyński oświadcza kategorycznie, że ani marszałek sejmiku, ani senatu, żadnych funkcji administracyjnych nie mają i nie ma nad czem dyskutować.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżety ministerstwa rolnictwa, komunikacji i robót publicznych.

Z DNIA.

OSTATNI PUNKT SPORNY W ROKOWANIACH HANDL. Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Ostatnim punktem spornym w rokowaniach o zawarcie polsko - niemieckiego małego traktatu handlowego jest ciągle kwestja sprzedaży przyznanego Polsce kontyngentu świń na wywóz do Niemiec.

Obecnie strona niemiecka zaproponowała pewne wyjście z sytuacji. zgłosiła mianowicie projekt zawarcia umowy syndykackiej o sprzedaż świń importowanych z Polski na wypadek, gdyby fabryki niemieckie kontyngentu nie wyczerpały. Sprawa jest obecnie przedmiotem rozważań czynników zainteresowanych.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (G). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, koszty utrzymania w styczniu uległy znacznej niższce. Wskaźnik utrzymania obniżył się o 41 proc.

WICEMARSZ. WOŹNICKI USTAPIŁ ZE STANOWISKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego (zo). Wicemarszałek sejmu z Wyzwolenia pos. Woźnicki postanowił ostatecznie zrezygnować ze swego stanowiska wobec złego stanu zdrowia. Wyzwolenie wysuwa na to stanowisko kandydaturę pos. Małnowskiego.

NASTĘPCA P. POSTA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Prasa wiedeńska przynosi zdecydowanie brzmiącą wiadomość o bliskim mianowaniu posła austriackiego w Moskwie p. Heinego posłem austriackim w Warszawie na miejsce odwołanego p. Posta.

ZMIANY W USTAWIE O SADACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Jak donosiłszy, w dzienniku ustaw została ogłoszona ustawa o ustroju sądów powszechnych. Dziś Rząd wniósł do sejmu uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy co do zmian kilku postanowień wspomnianej wyżej ustawy uchwalonej przez sejm.

KONFERENCJA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Ministerstwo Oświaty organizuje od 10 do 15 b. m. we Lwowie i w Warszawie konferencję dyrektorów szkół średnich ogólnie - kształcących z okręgów szkolnych Lwów i Warszawa. Na konferencji omawiane będą zagadnienia organizacji nauczania w szkolnictwie średnim, organizacji pracy wychowawczej, oraz sprawy administracyjne.

NOWY WICEWOJEWODA LWOWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Do Prezydium Rady Ministrów wpłynął już wniosek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o mianowanie starosty we Włodzimierzu Wołyńskim p. Trojańskiego wicewojewoda lwowskim.

NA CZEŚĆ P. BYRKI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Premier Bartel wydał we wtorek Śniadanie na cześć ustępującego ze stanowiska prezesa sejmowej komisji budżetowej pos. Byrki, który jak wiadomo, przenosi się do Lwowa.

INSPEKCJA W LWOWSKIEJ IZBIE SKARBOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego (zo). Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Starzyński wyjechał 4 bm. do Lwowa na inspekcję lwowskiej Izby skarbowej.

Niedopuszczalne metody rewizji konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). We wtorek przed południem obradowała sejmowa komisja konstytucyjna.

Pos. Chaciński (Ch. D.) zapowiedział, że w przyszłym tygodniu stronnictwa centrum wniosą własny projekt rewizji konstytucji.

Następnie pos. Piłsudski (BB.) referował opinie komisji konstytucyjnej o wniosku Klubu Nar., dotyczącego rewizji artykułu 25 konstytucji w tym kierunku, aby opóźnione otwarcie sesji budżetowej przerywało terminy uchwalenia budżetu.

Pos. Podolski imieniem klubu BB., złożył następujące oświadczenie: Uważamy fragmentaryczną rewizję konstytucji za niedopuszczalną zarówno z punktu widzenia celowości, jak i prawnego. Ustęp pierwszy uchwały podkomisji konstytucyjnej z 1 lutego rozumiemy w tym sensie, że komisja, nie

przesadzając sprawy wykładni ustępu 3 art. 125 konstytucji, ani celowości po dobrej procedury, stwierdziła jedynie, iż niema w konstytucji, ani w regulaminie sejmowym przeszkód natury formalnej, któreby wykluczały możliwość zastosowania przy rewizji konstytucji procedury, umożliwiającej sejmowi dokonywanie rewizji konstytucji poszczególnymi działami. Natomiast zdaniem naszym przepis ustępu 3 do art. 125 konstytucji nie uprawia obecnego sejmu do parokrotnej rewizji konstytucji, ani do ponownej rewizji tych działów, których zmiana zostanie uchwałą sejmu definitywnie dokonana.

Stanowisko pos. Podolskiego podzielił przedstawiciel Piasta i PPS.

W wyniku dyskusji komisja uchwaliła wniosek zmierzający do łącznego traktowania wniosku Klubu Narodowego z całością rewizji konstytucji.

Propaganda komunizmu w Polsce za fałszywe dolary.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (G). Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu zwróciły uwagę na wzmożoną akcję komunistyczną wśród bezrobotnych w powiecie warszawskim. Jak się okazało ośrodek roboty wywrotowej mieścił się w Otwocku. Policja przeprowadziła tam rewizję i aresztowała Abrahama Krongolda i Enocha Grünberga.

Znaleziono u nich dużą ilość odezwn, tajnych druków, oraz fałszywy banknot 20-dolarowy. Aresztowani złożyli

w sprawie tego banknotu sensacyjne oświadczenie, że otrzymali go od byłego z Moskwy komisarza GPU. Abrama Friedmanna vel Frankowskiego, który przywiózł do Polski większą ilość fałszywych dolarów na akcję komunistyczną, zdołał jednak w porę ucieknąć w towarzystwie dwóch komunistów. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym agentem.

=□=

Generalny strajk kolej. w Indjach.

Londyn, 4 lutego. (AW) Według doniesień z Bombaju, przewodniczący wszechindyjskiego związku kolejarzy, Ruikar, oświadczył, iż zapowiedziany

na dziś strajk powszechny, który miał trwać jeden dzień, przeciągnie się aż do chwili, w której żądania związku kolejarzy nie zostaną uwzględnione.

Anglia w katastrofalnej sytuacji gospodarczej.

Londyn, 4 lutego. (AW). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister Thomas omawiał katastrofalną sytuację bezrobocia w Anglii m. m. oświadczył, że z ostatnich wykazów wynika dalszy stały wzrost liczby bezrobotnych.

Położenie gospodarcze jest bardzo krytyczne, a nadmiar w wielu gale-

ziach przemysłu jak np. w przemyśle węglowym, stalowym i bawełnianym należy się obawiać w najbliższych dniach dalszego pogorszenia się koniunktury.

Rząd opracował wprowadzić program zwalczania klęski bezrobocia ale program ten nie może wejść w życie dopóki nie otrzyma sankcji parlamentu

Skomplikowana sytuacja w Londynie

Londyn, 4 lutego. (PAT.). Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie pierwszej komisji rozpatrującej propozycję kompromisową francuską. Dyskusja wykazała, że strona angielska, Stany Zjednoczone i Japonia zaznaczają gotowość do przyjęcia kompromisu pomiędzy tezą globalną i kategorjalną. Anglia i Ameryka poczyniły zastrzeżenia co do możliwości transferu, jeżeli chodzi o łodzie podwodne zgadzają się one natomiast wyłączyć transfer na największe okręty wojenne oraz krążowniki o pojemności 10.000 ton. Poza tym zgodzono się nie nieograniczony transfer wzajemny, jeżeli chodzi o mniejsze krążowniki i torpedowce. Trudności w dyskusji czyni delegacja włoska, wnosząca obiekty co do konieczności określenia globalnego maksimum danej floty.

Pozatem obradowali szefowie delegacji celem wyjaśnienia dalszego porządku dziennego. Przyszli oni do przekonania, iż wobec tego, iż sytuacja jest jeszcze bardzo skomplikowana, pożądane jest prowadzenie prywatnych rozmów wyjaśniających pomiędzy członkami poszczególnych delegacji.

POGODA WE ŚRODE.

Warszawa, 4 lutego. (Tel. wł.). Komunikat P. I. MZ Przypuszczalnie przebieg pogody w dniu 5 bm.

Przeważnie pochmurno i mgliście z opadami śnieżnymi zwłaszcza w północnej części Polski, na wschodzie nieco silniejszy mróz. Słabe, lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

GDZIE I KIEDY

zabawić się może elegancko publiczność? — Na pierwszym JAPONSKIM BALU w „BAGATELI”, w niedzielę 9-go b. m.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 4 lutego. (AW) Na dzisiejszym posiedzeniu wydział centralny Banku Rzeszy uchwalił obniżyć stopę procentową na 6 proc. Ostatnia obniżka stopy przeprowadzona w dniu 13 I rh. w podobnym rozmiarze jak i obecnie t. j. o pół proc.

POCO NIEMIECCY GENERALOWIE JEŹDZILI DO ROSJI?

Berlin, 4 lutego. (AW) Demokratyczno-radykalna „Welt am Montag” atakuje ministra Groenera z powodu tolerowanej przezeń militarnej współpracy niemiecko-sowieckiej. Dziennik zapytuje, w jakim celu gen. Thomsen, szef niemieckiego lotnictwa bojowego, oraz gen. Ludwig, szef niemieckiego urzędu zbrojowego, bawili ostatnio w Rosji sowieckiej.

KONFISKATY PRASY PRIMO DE RIVERA.

Madryt, 4 lutego. (AW) W całym kraju panuje już zupełny spokój. Cenzura prasowa została nadal utrzymana. Znamienny jest fakt, że obecnie ulegają konfiskacie pisma, zbliżone do Primo de Rivery. Zwolane przez b. dyktatora zgromadzenie Stow. Unii Patriotycznej zostało zabronione na podstawie przepisów, wydanych swego czasu przez Primo de Riverę.

Madryt, 4 lutego. (PAT) General Primo de Rivera złożył wizytę pożegnalną królowi i członkom rodziny królewskiej. Następnie generał złożył powtórną wizytę Berenguerowi. Narada nosiła charakter nader serdecznej.

ŚMIERĆ WYBITNEGO FASZYSTY.

Rzym, 4 lutego. (AW). Zmarł tu na zapalenie płuc minister robót publicznych Bianchi, jeden z najbliższych współpracowników Mussoliniego, wybitny faszysta. Bianchi liczył 48 lat.

KANCLERZ SCHOBER U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 4 lutego. (AW). Przybył tu w południe kanclerz Schober witany na dworcu przez podsekretarza stanu w min. s. zagr., gubernatora Rzymu, przedstawicieli izby zastępców kolonii austriackiej. Po południu Schober złożył wizytę Mussoliniemu, poczem odbyło się na cześć gościa austriackiego przedstawienie galowe w Operze.

Wszystkie pisma rzymskie poświęcają wizycie Schobera artykuły wstępne utrzymane w tonie bardzo serdecznym, przyczem podkreśla się kulturowe i gospodarcze znaczenie tej wizyty dla obu krajów.

REZOLUCJE PRZEMYSŁOWCÓW DRZEWNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. (zo). Związek związku przemysłowców drzewnych uchwalił rezolucję, w której m. in. domaga się utworzenia tymczasowej nadzwyczajnej rady drzewnej, złożonej z przedstawicieli „czynników rządowych, oraz organizacji drzewnych i leśnych dla uzgodnienia państwowej gospodarki leśnej z postulatami przemysłu drzewnego.

PROKURATOR OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE.

Poznań, 4 lutego. (AW). Przed tutejszym Sądem Apelacyjnym, jako druga instancja, rozpoczął się sensacyjny proces b. podprokuratora Dembeckiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie depozytów. Jako obrońca wystąpił przed sądem adwokat poseł Lieberman z Warszawy.

Przegląd prasy.

POSŁOWIE I URZĘDNIICY.

W „Kurjerze Porannym” czytamy:

Referent generalny budżetu rozpoczął mowę od melancholijnego stwierdzenia, że „miss Polonia budzi większe zainteresowanie wśród wysokiej izby, niż budżet państwowy”. Ta pustka tłómaczy się tem, że właściwi „parlamentarzyści” przetrwali już „rzeczowo” budżet w komisji i reszta jest tylko ceremoniałem, retoryką i magją ostatecznych kombinacji z głosowaniami. W momencie „nudnej” mowy referenta generalnego reżyserowie sejmowi jeszcze nie potrzebują „chórów demokracji”.

Zjawia się kiedy będzie potrzeba dla oklaskiwania Czapińskiego czy Rybarskiego, czy dla „przechodzenia przez drzwi”, a tymczasem mogą pić sobie wódkę i grać w orla i reszkę. Ta „opera demokratyczna” przestała oczywiście bawić nawet tych, którzy mają „pasję polityczną”. Ośmdziesiąt procent ludności dawno już przestało zwracać uwagę na to, czy, jak i nad czem sejm pracuje i interesuje się tylko „igrzyskami”, tem, kto kogo powali na obie łopatki i przycisnie kolanem. O tem, że zadaniem sejmu nie jest urządzanie cyrkowych widowisk, ale wypiek chleba dobrobytu dla ludności i troska o ład, siłę, trwałość i sprawność w państwie, zapomniano już oddawna.

Jest jednak warstwa obywateli państwa, która o tem zapominać nie może. Są to koledzy członków Wysokiej Izby w pracy państwowej, ci koledzy, którzy państwu są naprawdę niezbędni, i na których barkach spoczywa naprawdę cała wielka, skomplikowana, wyczerpująca pracę przy maszynie państwowej. Oibrymnia ilość tych kolegów nawet marzyć nie śmie o tych warunkach bytu, jakie sobie zapewnił demokratyczny przedstawiciel ludu i żyje poprostu w głodzie i chłodzie, wśród łez i narzekań żon i dzieci i pełni swoją ofiarną służbę z gorącością i w nieopisanem przynębieniu moralnem. Mają czy nie mają „pasję do polityki” — polityka w jej poważnem znaczeniu z konieczności zajmować się muszą i nigdy nie przechodzą tak głębokich wzruszeń, jak wtedy, gdy państwo pracuje nad swoim budżetem.

Trzy miliardy dochodów, trzy miliardy wydatków. I mimo tego nie można w tym budżecie znaleźć pieniędzy na zapewnienie skromnego życia bez zabójczych trosk ogromnemu procentowi pracowników państwowych! Złośliwość, niedbałość, lekceważenie? Nie — ci urzędnicy znają lepiej stan potrzeb państwa niż trzy czwarte posłów sejmowych i wiedzą, jak poważną i smutną troską minister skarbu, premier i najwyżsi konsulowie Rzeczypospolitej dążyć się tym ponurym stanem rzeczy i szukać sposobów wyszukania środków zaradczych. Pragnęliby wiedzieć i widzieć, że sejm im do tego dopomaga.

FALSZEM I KALUMNIĄ.

„Polska Zbrojna” pisze:

Przeciwko nieskazitelnemu obywateli, wysokiemu urzędnikowi, któremu powierzono organizację i kierownictwo jednym z zasadniczych czynników bezpieczeństwa i ładu, a który w dziedzinie swej pracy położył wielkie zasługi, przeciwko żołnierzowi mogącemu się szczycić ciężkimi ranami odniesionymi za Polskę, oficerowi ozdobionemu wysokimi bojowymi odznaczeniami — co jedno już winno w zdrowym społeczeństwie, świadomym tego, co zawdzięcza wojsku i umiającym cenić zasługi i cnoty bojowe — zapewnić szacunek, posłuch pewien i zaufanie — przeciwko pułkownikowi Jagrym-Maleszewskiemu, rozpoczęto kampanię — kampanię na tle politycznem, lecz składającą się z najprzyczemniejszych, brutalnych ataków osobistych.

Nie szczędzi się obelg i insynuacji, nie coia przed kłamstwami i bijącym w oczy fałszem, nie waha wykorzystywać podobieństwa nazwisk — byle rzucić grude błota na mundur oficerski; byle dokuczyć, byle spróbować zbrukać godność i opinię polskiego urzędnika.

Wreszcie ulepią się kłamstwo — ulepią brudne oszczerstwo — i te podaje czytelnikowi, podaje najszybszym masom, w błogiem przekonaniu, że i one ujdzie bezkarnie, a odda usługę niecnej kampanii gazdzinowej.

Znane są perypetie procesów. Znany przebieg rozprawy z dnia 30 stycznia.

Dwóch ministrów, trzech generałów, trzech wojewodów, reprezentujący w Mostach Wielkich p. Prezydenta Szei Gabinetu Wojskowego płk. Jan Głogowski, Prezes Sądu Najwyższego, prokurator, — wreszcie Książdz Kanclerz Kurji Biskupiej ks. Tadeusz Jachimowski — że wymienimy tych tylko, którzy z racji swego stanowiska, z racji swej pozycji społecznej, siedzieli najbliższej płk. Jagrym-Maleszewskiego, zeznają i stwierdzają zgodnym, że inkriminowanych mu słów płk. Jagrym-Maleszewski nie wypowiedział, że nie wiązały się one z treścią przemówienia, że wygłoszone nie były,

**Apteka pod Archaniołem Rafałem M-ra ETTINGERA
WE LWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEATREM WIELKIM**
ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE

Zioła lecznicze Oskara Wojnowskiego (WARSZAWA).

827n

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego”. (rej. „IROTAN” Nr. 1149) **Znak słowny**

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek”. (rej. Nr. 1148). **Znak słowny**

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy”. (rej. Nr. 1153). **Znak słowny**

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza”. (rej. Nr. 1147). **Znak słowny**

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze”. (rej. Nr. 1150). **Znak słowny**

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym”. (rej. Nr. 1152). **Znak słowny**

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji”. (rej. Nr. 1151). **Znak słowny**

Kapiele Siarkowo-Rosłinne przeciwko artretyzmowi, reumatyzmowi, podagrze i ischiasowi. (rej. Nr. 1263). **Znak słowny**

Odnosna broszura na żądanie bezpłatnie.

Nie słyszeli ich dostojnicy, którym państwo powierzyło wysokie stanowiska — nie słyszał poważany powszechnie kapłan, „słyszal” je jedynie siedzący dość daleko, dziennikarz, słyszał, by ukuć z własnej halucynacji, czy własnej świadomej złości, zatruty oręż w walce politycznej.

Przekroczoną została miara fałszu, przez brana miara oszczerstw i kalumnii.

Skazujące wyroki Sądu są nie tylko za-

dośćuczynieniem spotwarzonemu — są one jeszcze przygwożdżeniem wstrętnej metody, są twardym a koniecznym lekiem na panoszącą się chorobę — są przygwożdżeniem i unocznieniem systemu, do którego uciekają się, w którym się lubują pewnie odłamy opozycyjnej prasy.

I w tem leży duży państwowy i społeczny walor wyroku.

Półtora miljarada za tytoń i trunki.

Warszawa, 4 lutego. (AW). Według ostatnich danych statystycznych w Polsce spalono w r. 1928 papierosów i cygar na kwotę 573,133,000 zł. Spożycie piwa w tym czasie wynosiło 251 mlj. litrów, co się równa 351,470,000 zł. Spożycie trunków zagranicznych jak koniaków, win etc. stanowiło war-

tość 32,534,000 zł.

Razem na trunki i tytoń wydano w r. 1928 przeszło 1,625,719,000 zł., czyli 182,666,000 dolarów.

Pożyczka amerykańska w r. 1927 dała nam 62 mlj., czyli prawie trzy razy mniej niż nasze wydatki na tytoń i piwo w r. 1928.

Zamiast śledzi -- karabiny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (G). Z Hamburga donoszą: Policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Król Gustaw” zapisane jako beczutki ze śledziarni, beczutki amunicji i broń. Skonfiskowano 600 pistoletów maszynowych z amunicją, 1000 granatów ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe i 1000 sztyletów. Kapitan okrętu oraz ekspedująca siła oświadcza, że działali w dobrej wierze i o przewożonej broni nie wiedzieli. Policja przypu-

szcza jednak, że chodzi tu o planową akcję komunistów, którzy usiłowali transport broni przemycić dla komunistów niemieckich.

W związku z tem policja dokonała rewizji w hamburskim dzienniku komunistycznym, gdzie znalazła tajne rozkazy, z których wynika, że wszystkie demonstracje głodowe były jedynie taktycznym zmyśleniem policji, ruch zaś na szeroką miarę przygotowany był na koniec bieżącej tygodnia.

Rozruchy chłopskie w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (G). Z Rygi donoszą: „Prawda” podaje, że w miejscowości Bazarzapak w republice ormiańskiej wybuchły rozruchy ludności ormiańskiej na tle kolektywizacji rolnictwa. Władze sowieckie po stłumieniu rozruchów skonfiskowały cały majątek 37 włościan, przyczem 16 rodzin ormiańskich wysiedlono poza granice republiki ormiańskiej.

Z Baku nadchodzą wiadomości o masowym sprzeciwie ludności Aserbejdżanu przeciw kolektywizacji rolnictwa. Na pograniczu sowiecko - perskiem włościanie masowo przepędzają bydło przez granicę perską, aby uchronić je od konfiskaty.

Moskwa, 4 lutego. (PAT) Rzucone przez partię komunistyczną hasło likwidacji zamożnych chłopów, jako wrogich ustrojowi sowieckiemu, przepro-

wadzone jest w praktyce z całą, właściwą systemowi komunistów, stanowczością.

Już w pierwszym dniu obowiązywania niadekretu z różnych stron Związku Sowieckiego nadchodzą wiadomości o zlikwidowaniu przeszło 100 gospodarstw kulbackich. Gospodarzem tym zabrano ich inwentarz żywy i martwy, zesłano roczne zboże oraz całe urządzenie do młówe a gospodarstwa przekazane zostały kolchozom na pokrycie udziału robotników wiejskich.

Chłopi, których mienie zostało skonfiskowane, wysiedleni zostają natychmiast ze wsi. Dalszym ich losem nikt się nie interesuje, poza władzami partyjnymi, które śledzą, aby wysiedleńcy nie obrali jakiegokolwiek pracy w fabryce, względnie instytucji o charakterze publicznym.

Burze i cyklony nad Atlantykiem.

Paryż, 4 lutego. (AW). Z powodu trwających od kilku dni burz nad Atlantykiem wiele okrętów zatono.

Z Portugalii nadchodzą wiadomości o huraganach śnieżnych, które pochłonięły już szereg ofiar w ludziach.

Paryż, 4 lutego. (AW). Z nadbrzeża francuskiego nadchodzą wiadomości o strasznej burzy, która nawie-

dziła okolice Biarritz. Koło Loriena morze zalało całą okolicę na przestrzeni kilkuset metrów kwadr.

W Biarritz cyklon połączony z wylewem morza zniósł całe urządzenie łazienek i zerwał kilka chat nadbrzeżnych. Z Tours i Beaumont donoszą o wielkich szkodach wyrządzonych tam przez burze.

NA CZEŚĆ KARD. GASPARIEGO.

Rzym, 4 lutego. (PAT) Ambasador Skirmunt wydał śniadanie na cześć kardynała Gaspariego. W śniadaniu wziął udział korpus dyplomatyczny.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Warszawa, 4 lutego. (PAT). Dnia 4 b. m. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. dra Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów poświęcone omówieniu sytuacji rolniczej kraju.

DR. ŚWITALSKI REDAKTOREM „GAZETY POLSKIEJ”?

Warszawa, 4 lutego. (AW). Prasa warszawska notuje pogłoskę krążącą w kołach dziennikarskich, iż obecny redaktor naczelny „Gazety Polskiej” p. Adam Koc powróci do pracy w sejmie, redakcję zaś „Gazety Polskiej” obejmie b. premier dr. Kazimierz Świtalski.

INŻ. HŁASKO REZYGNUJE Z WICEPREZESURY IZBY HANDL. PRZEM.?

Lwów, 4 lutego. (AW). Dowiadujemy się, że wiceprezes lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Wiktor Hłasko, generalny dyrektor concernu naft. „Małopolska” wniosł do prezydium Izby rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Izby.

Opowiadają, że Izba rezygnacji nie przyjmie. Jako ewentualnych kandydatów na to stanowisko wymieniają m. i. b. wiceprezesa Izby dra Ruckera, inż. Witka Sulimirskego i dyrektora Miejskich Zakładów Gazowych inż. Zardeckiego.

PROFESOR. PRELEGENT, CZY OSZUST?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. (zo) Centralne władze bezpieczeństwa zarządziły pościg za tajemniczym prelegentem, rzekomo profesorem gimnazjalnym ze Lwowa, który pod nazwiskiem Mariana Schroedera jeździ po kraju, wygłasza odczyty dla młodzieży, i popełnia rozmaite oszustwa. M. in. w Synowódzku wyłudził od kierownika szkoły drobną pożyczkę, w Kałuszu wziął na kredyt futro za 1,355 zł., pozostawiając stary płaszcz i weksle, których nie wykupił, w Kołomyży zaś wziął na kredyt różne towary.

Inspektor Kuratorium szkolnego we Lwowie, p. Koziara, spotkał przypadkowo Schroedera w Jarosławiu w czasie odczytu i stwierdził, że nie zna on zupełnie poruszonego przez siebie tematu. Pod pozorem wyjednania mu posady zabrał mu Koziara dokumenty i kazał się zgłosić w Kuratorium. Gdy Schroeder przybył do Kuratorium, zakazano mu wygłaszania odczytów.

Policja stwierdziła, że Schroeder graje dalej w różnych miastach i zarządza za nim pościg.

— Czy zamach samobójczy? W mieszkaniu emerytowanego radcy skarbu Antoniego W. uległa wczoraj zacczadzeniu gazem służąca Helena Melkiewiczówna, licząca 26 lat stanu wolnego. Ponieważ nie nosiła się ona ze zamiarami samobójczymi i nie zdradzała żadnych w tym kierunku oznak niewiadomo czy popełniła zamach samobójczy, czy też padła ofiarą swej nieostrożności. Dochodzenia w toku.

Własna flota morska TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Metropolita Szeptycki przeciwnikiem -- rewindykacji cerkwi unickich na Wołyniu.

Metropolita Szeptycki w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Dnia Polskiego” oświadczył się stanowczo przeciw rewindykacji sprawosławionych przez rząd carski cerkwi unickich na Wołyniu, i to stanowisko swoje tłumaczy — następującymi racjami:

Mamy na Wołyniu sporo naszych gr. - kat. wychodźców. Dotychczas byli oni, niestety, prawie zupełnie pozabawieni obsługi religijnej w naszym obrządku. Sprawa owej „rewindykacji” mogłaby ich postawić w jeszcze trudniejszym położeniu. A przytem proszę pamiętać, że jeszcze nie tak dawno Wołyń był krajem katolickim — naszego obrządku, że obecna ludność tamieczna częstokroć nie kryła swych sympatyj do naszego kościelnego porządku (i tu Metropolita wskazuje na gazety), że przecie los jej dusz nie może pozostawiać nas obojętnym...

— A zatem W. E. jest za słusnością i użytecznością rewindykacji?

— Właśnie chciałbym powiedzieć coś zgoła odmiennego, nie chciałbym jednak, aby mię źle zrozumiano. Nie wchodzę w sprawę kościołów ongiś łacińskich. To do mnie nie należy. Jeśli Ich Ekszelencje, ks. ks. biskupi obrz. łac. sądzą, że należy je rewindykować i że można to użytecznie uczynić, a także, że te kościoły są im potrzebne i że dadzą się z łatwością zbywającym klerem obsadzić, to oczywiście jest ich rzeczą sądzić o tem. Ale wśród tych kościołów, bardzo wiele — to stare dawne cerkwie grecko - katolickie, a jak wy je nazywacie, unickie...

— Właśnie. Czy W. E. może zgłaszać swój akces do tej akcji rewindykacyjnej?

— Nikogo nie upoważniałem dotychczas — brzmi odpowiedź — do wypowiedziania się w moim imieniu w tej sprawie. Wprawdzie pewne zagraniczne sfery katolickie zainteresowały się tą kwestią. Pytano mię o zdanie. Nie ogłaszam jednak dotąd mego punktu widzenia. Akcesu zresztą zgłosić nie mogłem, bo stosunki obecne nie przewidywały mego uczestnictwa, czy zainteresowania w kościelnych sprawach Wołynia, na przykład, czy dawnego rosyjskiego Podola. A w każdym razie zważywszy różne okoliczności, nie byłbym mógł go zgłosić.

— Jakto? Czyż W. E. woli, by te cerkwie pozostały w ręku prawosławia? — Tu zaśmiał się na ustach ks. Metropolity.

— „Różne są prawosławia...” to po pierwsze: za wiedzą i wolą Stolicy Apostolskiej i my używamy niekiedy tego terminu, n p. w Służbie Bożej. Ma on na Wołyniu swe dawne, katolickie znaczenie. Co zaś się tyczy tak zw. „prawosławnych”, to jest wierznych dawnej cerkwi synodalnej rosyjskiej, czy jak obecnie autokefalfnej prawosławnej cerkwi w Polsce, to wydaje mi się, że bardziej trzeba patrzeć na duszę, które się modlą, aniżeli na świątynie, w których się modlą...

— Ależ, proszę Ekszelencji — wszak te kościoły były jeszcze przed niespełną wiekiem unickimi świątyniami! — przecie rząd rosyjski fałszem, podstępem i siłą oderwał je od jedności katolickiej.

— Właśnie! Dobrze o tem pamiętam. I myślę, że ludowi, który przed niespełną zaledwie dopiero wiekiem, wycierpiał tyle gwałtu w swym sumieniu, a który w swej prostocie czy bezsilności ludzkiej nie umiał czy nie mógł modlić się gdzieś indziej w ojczystym obrządku, jak w tych właśnie cerkwiach, mniemam, że takim ludowi nie trzeba nawet pozorem jakimś dać odczuć, jakoby mu się nowy gwałt zadawało. Bo przecie według prawa wschodniego, te wiejskie cerkwie należą właśnie do tego ludu. W nich on się ochrzcił i modlił. Koło

nich chował on swych umarłych. W ich murach skupia się to, co w ludzie jest najsilniejsze, a częstokroć najbawliwsze wobec rozszalałych agitacji, owa „wiera ojców”.

Zdrowy sąd ludu, wiara ojców, która sięga dalej, prawdziwiej i głębiej, niż obecny stan rzeczy, cierpliwość kościoła... powiedzą go na lepsze drogi niż wszelkie akcje sądowe, w których będzie się jeno dopatrywać wrogich względem siebie poczynań. Już słyszmy, że wrogo na nie reagować gotów.

— A o jakich niebezpieczeństwach myśli W. Ekszelencja?

— Słyszmy się przecie o propagandzie wyrotowej na polu religijnem, o nurtującej sztundzie, która nawet i do

łacińskich katolików się zwraca i o całym zamęcie narodowo - cerkiewnych uczuć i pojęć, które się tam propaguje. Nie tak dawno temu Stolica Apostolska ofiarowała się odkupować skonfiskowane przez władze bolszewickie cerkiewne prawosławne przybory, aby je zwrócić do użytku wiernym prawosławnym w Rosji. Kościół chce jedności, bo jej chciał Chrystus Pan. Jego Boski założyciel, ale Kościół nikomu nie chce odbierać wiary. Gdyby doszły do skutku, boje się by rewindykacji nie pierwszy, ale tylko ten ostatni miały rezultat. Sfery duchowne grecko - katolickie żadnego udziału nie mają w tej rewindykacji. Rad jestem, że mogę to powiedzieć. Wydaje mi się też, że nasze stanowisko jest

Polaczenie lotnicze Bałtyk - Morze Czarne.

W związku z parafowaniem umowy lotniczej polsko - rumuńskiej, naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego Min. Komunikacji ppłk. Filipowicz, który wespół z nac. Tarnowskim brał udział w rokowaniach z ramienia Rządu polskiego — udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień:

— Dążeniem polskiego lotnictwa komunikacyjnego jest udział w wielkich szlakach międzynarodowych, łączących poszczególne większe miasta europejskie; dotychczas eksploatujemy linię międzynarodową Warszawa — Katowice (Kraków) — Wiedeń i Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk. Umowa z Rumunją, która w najbliższym czasie przedłożona będzie do ratyfikowania parlamentom Polski i Rumunii ustala połączenie lotnicze Warszawy przez Lwów — Czerniowce, Gałatz z Bukaresztem. Wobec tego, że Bukareszt posiada połączenie lotnicze z Konstantynopolem, eksploatowane przez francuskie przedsiębiorstwo „C. I. D. N. A.” powstanie w ten sposób nowy wielki międzynarodowy szlak lotniczy Gdynia (Gdańsk) — Konstantynopol.

Linia Warszawa — Bukareszt eksploatowana będzie do połowy przez polskie linie lotnicze, do połowy przez

rumuńskie. Po uruchomieniu linii najprawdopodobniej w poniedziałki, środy i piątki, latać będą aparaty polskie, we wtorki, czwartki i soboty — rumuńskie.

Polaczenie Bałtyku z Morzem Czarnym posiadać będzie duże znaczenie gospodarcze. Dystans Gdańsk — Konstantynopol, który dzisiaj przebywa pociąg w czasie około 52 godzin, można będzie pokryć w 14 godzinach, czyli trzy razy szybciej. W miesiącach letnich po uzgodnieniu rozkładów, pasażer, który o godzinie piątej wystartuje z Gdańska, o 8 odleci z Warszawy do Bukaresztu, gdzie wylądować około godziny 15:30, poczem o godz. 20 znajdzie się w Konstantynopolu. W ten sposób w ciągu jednego dnia odbyć można będzie podróż z nad Bałtyku nad Morze Czarne, a po zainstalowaniu oświetleń nocnych, będzie to możliwe również i w zimie; na razie w miesiącach zimowych podróż trzeba będzie rozłożyć na dwa dni.

Taryfa pasażerska na nowym szlaku nie została jeszcze ustalona; będzie ona opracowana w porozumieniu z rumuńskimi liniami lotniczymi.

Uruchomienie linii Lwów — Bukareszt nastąpi najprawdopodobniej w pierwszym półroczu b. roku.

„KO PERNIK-MARYSIENKA” Dziś Premiera. Podwójny program. 2 szlagiery 20 aktów.
I. **Buster Keaton** najznakomitszy komik świata w oszalałej 10 akt. komedji p. t. „**Marynarz Słodkich Wód**”.
II. Niezrównany łobuz, roztańczona, rozśpiewana **Sue Carol** oraz **Rod la Rocque** w najlepszym filmie p. t. „**Djabieł**”.
Początek w sobotę i niedzielę o godz 3-ciej, w dniu powszednie o godz. 3:30

Katedra literatury polskiej w Rzymie.

Nasze czynniki rządowe i naukowe (Akademia Umiejętności) oddawna starały się o utworzenie katedry literatury polskiej w Rzymie. Akcję tą poparł bardzo życzliwie Mussolini. Pierwszy wykład literatury polską w Rzymie prof. Pollak, a gdy został powołany do Poznania, katedrę po nim objął znany badacz i tłumacz dzieł polskich prof. Maver.

Na inauguracyjną prelekcję prof. Mavera zebrali się tłumnie przedstawiciele władz polskich i włoskich, profesorowie i uczeni, kolonia polska, a wreszcie młodzież akademicka włoska, zainteresowana studjami polonistycznymi. Pierwsze słowa poświęcił prof. Maver tym, którzy swą obecnością uświetlili jego wykład, i tym wszystkim, którzy przyczynili się do ustanowienia zwyczajnej katedry literatury polskiej. Wyraził wdzięczność ministrowi Gentile, ministrowi Zaleskiemu, ambasadorowi Przeczdzickiemu i prof. Pollakowi, który z tejże katedry wykladał literaturę ojczyzną, zanim nie

został powołany do kraju. Przede wszystkim zaś podniósł prelegent zasługę uwielbianego Duce, na którego wyraźne życzenie projekt stałej katedry został zrealizowany.

Następnie zwięźle i obrazowo nasykował prof. Maver rozwój literatury polskiej, podkreślając jej charakter narodowy. Prof. Maver szczególną uwagę poświęcił mityce i elementom religijnym, a w związku z tem zatrzymał się dłużej nad mesjanizmem, pojętym odrębnie przez trzech wieszczów.

Kreśląc historię literatury na tle dziejów politycznych kraju, nie pominął prelegent roli upadku niepodległości w piśmiennictwie. Przeszedłszy do czasów nowszych, zaznaczył charakter narodowy twórczości Wyspiańskiego i Żeromskiego, a malując epokę współczesną niepodległej Polski, oddał hołd twórcom chłopskiej epopei i cichemu piewcy „Księgi ubogich”.

zgodne z rzymską powściągliwością. Zresztą myślę, że nie obce są te argumenty Najprzewielebniejszym ks. biskupom łacińskim, zainteresowanym w tej sprawie, myślę bowiem, że tak zwana „rewindykacja” jest w ich oczach prostą demonstracją prawniczą, aby przedawnienie nie uprawniało dawniejszych czynów rządu rosyjskiego. W interesie wszystkich dobrze było, aby opinia lepiej ten punkt zrozumiała, niż to obecnie zdaje się czynić.

Sądząc wedle słów i podanych przez księdza metropolitę racji — negatywne w sprawie rewindykacji stanowisko ks. Metropolity jest dyktowane zdumiewająco liberalnym, wręcz wolnomysłciwiecko - deistycznym poglądem: „badzcież trzeba patrzeć na dusze, które się modlą, aniżeli na świątynie, w których się modlą”. — Ks. metropolita Szeptycki nie widzi więc różnicy, dość wyraźnej między prawosławiem, a katolicyzmem obrządku greckiego: „różne są prawosławia” i daje do zrozumienia, że cerkiew unicka jest także prawosławna, nie tak jak dawna synodalna cerkiew rosyjska, lub obecna autokefalfna polska — ale jest prawosławna tak, jak są niemi cerkwie dziś prawosławne, zabrane niegdyś unickim. Skupiają one w sobie „wiarę ojców” — która w tej prawosławnej cerkwi jest ta sama — jaka była w unickiej — jest „ojczystym obrządkiem” ludności do której należy.

Interesy kościoła katolickiego, interesy cerkwi unickiej? Ks. metropolita patrzy z wyższego poziomu — z poziomu interesów ogólnych — religijnych i dobra ogólnego wiary chrześcijańskiej, w obliczu której różnice dzielące katolicyzm i prawosławie są rzeczami małej wagi.

„Kościół chce jedności — powiada ks. metropolita — ale kościół nikomu nie chce odbierać wiary”. Ks. metropolita nie chce odbierać prawosławnym ich wiary, nie chce szerzyć katolicyzmu na Wołyniu.

Czy ten — indyferentyzm obrządkowo - kościelny, cały ten wysoki klasyczny humanitaryzm, cała ta tolerancja granicząca z najzupełniejszą bezinteresownością w rzeczach rozwoju i rozrostu cerkwi unickiej brzmi niestety nieszczerze i fałszywie, gdy się zna walkę, jaką podwładny ks. metropolicie kler gr. - kat. prowadzi z kościołem łacińskim Ziemi Czerwonej, jak pojębia i wyjaszkawia to, co go dzieli od obrządku łacińskiego, jak fanatycznie i bezwzględnie wszelkimi dostępnymi środkami „rewindykuje” „łacienników” i odbiera im „wiarę ich ojców”.

Liberalizm religijny ks. Metropolity w odniesieniu do prawosławia ma swą polityczną i nacjonalistyczną podszewkę.

Separatyzm ukraiński zaciera różnicę między prawosławiem i cerkwią unicką, gdyż różnice te stanowią wielką trudność w jego politycznej propagandzie, są wadną przeszkodą dla naszych Undowców w „zdobywaniu Wołynia”.

„Unda” nie chce walki z prawosławiem, nie chce rewindykować dawnych cerkwi unickich, nie chce dzielić ludności ruskiej Wołynia, na unicką i prawosławną. Dla „Unda” niema różnicy między cerkwią prawosławną i cerkwią unicką — bo jedna i druga — niema być ani prawosławną, ani katolicką — tylko „narodową”, ukraińską.

Stanowisko takie jest niewątpliwie wyrazem wielkiego indyferentyzmu religijnego i kościelnego. Źródłem tego indyferentyzmu nie jest jednak humanitaryzm i czysty religijny liberalizm, ale nacjonalistyczny szowinizm, podporządkowujący interesy wiary i Kościoła interesom partyjnie politycznym. Najperfidniejsza dialektyka i najbardziej ryzykowne dobieranie argumentów ze stanowiska „ścisłe rzeczowych interesów Kościoła i człowieka nie osłonia istotnych racji politycznych, dla których galicyjski separatyzm ukraiński sprzeciwia się rewindykacji zagrabionych przez dawny rząd carski cerkwi unickich na Wołyniu.

Z ruchu wydawniczego.

* Nowe wydanie dzieł Jana Kaspro-wicza. Szczęśliwą myśl miał p. Wojciech Meisels, nauczyciel w jednym z gimnazjów krakowskich, przystępując do nowego kompletnego wydania zbiorowego dzieł Kaspro-wicza i powierzając redakcję jednemu z najlepszych obecnie znawców twórczości wielkiego poety drowi Stefanowi Kotłackowskiemu, docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ryzyko było niemałe wobec rozpowszechnionego u księgarzy mniemania, że „poezja teraz nie idzie”. Okazało się jednak, że wcale tak źle nie jest. Liczba prenumerat-rów przewyższyła znacznie niezbędne minimum i tom I. wydawnictwa już się ukazał.

Że wydawnictwo to ze wszech miar jest pożądane, zbędne byłoby dowo-dzić. Poprzednie zbiorowe wydanie, dokonane pod okiem poety przez dra Ludwika Bernackiego, dawno już jest wyczerpane. Nadto nie zawiera ono oczywiście dzieł poety, wydanych po r. 1912, a są między nimi rzeczy tak ważne, jak „Chwile”, „Z księgi ubo-gich”, „Marchów” (którego wystawie-nie w Krakowie z Jaraczem w tytuł-łowej roli projektuje dyr. Trzciński na czerwiec) i „Mój świat”. Wreszcie o-becne wydanie objąć ma także Kaspro-wicza pisma proza, a mianowicie jego recenzje teatralne, artykuły literackie, odczyty, częściowo zaś także wykła-dy uniwersyteckie.

Wydany już tom I. obejmuje naj-wześniejsze utwory poetyckie Kaspro-wicza, a mianowicie wiersze, które wyszły w r. 1889 w „Bibliotece Mró-wki” i pierwsze próby poetyckie z lat szkolnych. Są pomiędzy nimi wiersze po raz pierwszy ogłoszone. Pod wzglę-dem typograficznym tom ten wytło-czony bardzo starannie, na dobrym papierze przez Drukarnię Narodową, przedstawia się nader korzystnie. Zdo-bił go fotograficzny portret poety z lat gimnazjalnych. K.

Barany hydrauliczne
KUNZ LWÓW, Telefon 1-95.
Króla Leszczyńskiego 41.

ZNOWU „NASZE O CZKO”
8 LUTY SOBOTA i 9 LUTY?

ANDRE BIRABEAU.

4)

Przyjaźń.

Przekład J. Zakrzewskiej.

(Ciąg dalszy.)

Och, Ależ nie, to nie jest żadne stwo-rzonko, to jest mały przyszyk... Mały przyszyk z gorączki... Ależ ze mnie głupiec!... Ale tak wyraźnie widzia-łem małe stworzenie, czerwone, z ma-łą żółtą główką...

I Jakób wtrąca niedbale w ciąg ro-zmowy: Manguel? Państwo go nie znacie? On jest bardzo miły tak w świecie — ale podobno, gdy jest wśród mężczyzn, nikt mu nie doró-wna. Jest to człowiek, który zna naj-więcej słonych kawałów w całym Pa-ryżu. Podobno w niedzielę wieczorem u Beggenthalów śpiewał kasar-nianą piosenkę, wybijając rytm pustą butelką... piosenkę taką, że nawet prokurator by się zarumienił! Miał niezwykły sukces. Poza tem opowiadają, że wynalazł nowy sposób przyciągania pań do swego mieszkania. Nie mówi im — proszę przyjść oglądać me-sztychy — tak, jak uwodziciele z roku 1880, ale — proszę przyjść — posłu-chać — mam nowe płyty: Ma ich rzeczywiście całą kolekcję. Dama przychodzi, zdejmując kapelusz, a gra-

Znaczenie dla Polski siły zbrojnej na morzu.

Kiedy w roku 1919 nasza bandera wojenna ukazała się na wodach Bałtyku, fakt ten nie był zjawiskiem odo-sobnionem w dziejach polskiej marynarki wojennej, gdyż już ongiś „armata” pol-ska trzymała straż nad tym morzem i nawet porywała się do osiągnięcia na nim „dominium maris”.

Jest cechą zamiętną, że w dawnych wiekach stosunek Polaków do morza był bierny.

O ile dla innych narodów morze by-ło magnesem, który przyciągał i sta-wał się bodźcem do walki o opanowa-nie nowych terenów, o tyle naród pol-ski nie rozumiał znaczenia morza, ja-ko środka prowadzącego do powieksze-nia dobrobytu kraju. Przyczynę takie-go ustosunkowania się do morza nale-ży widzieć w zbyt małym zaintereso-waniu, jakie przejawiali Polacy do han-dlu.

To też, kiedy sam tok wypadków dziejowych wysunął konieczność obro-ny interesów polskich na morzu, fakt ten zastał dawną Rzeczpospolitą Pol-ską zupełnie nieprzygotowaną. Impul-sem do zwrócenia uwagi polskiej na morze była walka o Inflanty za pano-wania Zygmunta Augusta. Przez zajęcie Narwy, dogodnego portu na Inflan-tach, Moskwa zdobyła sobie „okno na świat”, w którym tkwiło dla Polski poważne niebezpieczeństwo zarówno polityczne jak handlowe. Dla odcięcia zatem Moskwy od morza, skąd czerpa-ła ona zasilki dla prowadzenia dalszej wojny z Polską, potrzebną była flota wojenna, której niestety Polska nie po-siadała.

Dla stworzenia tej floty Zygmunt August obrał drogę najmniejszego opo-ru, przyjmując system najemny, bar-dzo rozpowszechniony w owych cza-sach. W ten sposób udało mu się stwo-rzyć siłę zbrojną na morzu bez więk-szych kosztów ze strony państwa, któ-ra jednak niedługo miała żywot, zwią-szcza, że tłum szlachecki, rozumiejąc wprawdzie konieczność posiadania pol-skiej floty wojennej, nie chciał jednak ponosić żadnych ciężarów na stworze-nie jej i starał się zwalić ten obowią-zek na wybieranych przez niego kró-lów, którzy musieli każdorazowo za-przysięgać przy wyborze, że zobowią-zują się do wystawienia i utrzymania floty wojennej... własnym kosztem. Tak zaprzysięgali kolejno: Henryk Walezy, Stefan Batory, Zygmunt III i Władysław IV.

A tymczasem konieczność posiada-nia floty stawała się tym razem coraz bardziej naglącą, zwłaszcza odkąd but-ny Gdańsk odmówił królowi posłuszeń-stwa. Stefan Batory zmuszony był znów do organizowania floty drogą nai-mowania w Elblągu i uzbrajania zwy-klých okrętów kupieckich. Dopiero ten wysiłek znówu z prywatnej szkatuły bohaterkiego króla opłacony, zmusił zbuntowany Gdańsk do posłuchu i za-pewnił Polsce dostęp do morza — na pewien czas.

Za czasów Zygmunta III znów pow-tórzyła się historia z lat poprzednich. Sejm nie chciał nawet słyszeć o stwo-rzeniu floty. Stworzono ją pospiesznie — z królewskich pieniędzy — dopiero wówczas, gdy Polska została bezpo-srednio zaatakowana przez Szwedów i zaszła najkonieczniejsza potrzeba obro-ny granic kraju. Flota ta za czas swe-go krótkiego istnienia zapisała chlubną kartę w historii marynarki polskiej, od-nosząc w dniu 28 listopada 1627 roku wainę zwycięstwo nad eskadrą szwedz-ką koło Brzegów Oliwy. Zaledwie je-dnak minęło bezpośrednie niebezpieczeń-stwo, flota pozostawiona w zaniedbaniu podupadła i wkrótce zupełnie poszła w zapomnienie.

Syn Zygmunta III, energiczny Władysław IV, postanowił odrobić winy wielków. Za jego panowania po raz pierwszy w dziejach polskich stworzo-no program rozbudowy floty. Nie chcąc uzależniać się od Gdańska, który tyle razy dowiódł swej złej woli w stosun-ku do morskich poczynąń Polski, król nakazuje budowę własnego portu na Helu, dla ochrony którego wzniesiono forty obronne. Dla kupna i utrzymania floty zorganizowano „komisję okrętów królewskich”.

Lecz wraz z śmiercią króla flota po-szła znów w zupełne zapomnienie.

Gdy za Jana Kazimierza znówu za-szła potrzeba obrony, było już zapóź-no na wskrzeszenie zamartej floty.

Tak to więc wielokrotnie wypadki dziejowe wykazywały Polsce koniecz-ność tworzenia własnej floty wojennej, a jednak naród nigdy nie mógł się zdo-być na wysiłek trwałego zorganizowa-nia swoich spraw na morzu. Mściło się to na Polsce i strata zysków, które na morzu zabierali jej inni, i dotkliwymi klęskami na lądzie.

Dziś, po 10 latach odzyskania dostę-pu do morza, Polska wciąż jeszcze nie

posiada odpowiedniej dla swoich po-trzeb siły zbrojnej na morzu. Stworzo-ny został, co prawda, zaczątek floty w postaci kilku małych jednostek pływa-jących, które jednak mogą służyć co-najwyżej tylko dla celów patrolowych wzdłuż wybrzeża. Nowe jednostki, ob-stalowane we Francji mają wprawdzie wkrótce zasilić dotychczasową flotę, lecz jakże nikłą przedstawi się całość w porównaniu z siłami morskimi na-szych sąsiadów, którzy nie szczędzą trudu i pieniędzy, by osiągnąć na Bał-tyku przewagę.

Tymczasem dla Polski potrzeba sil-nej floty wojennej staje się z każdym dniem coraz bardziej widoma i naglą-cą. Marynarka handlowa, która rozwi-ja się wspaniale, zdobywając coraz nowsze rynki zbytu dla naszych towa-rów, potrzebuje obrony i opieki w po-staci okrętów wojennych, któreby mo-gły zadokumentować nazewnictwo kra-ju potęgę Polski i w razie potrzeby o-bronić naszą flotę handlową. Port w Gdyni, stworzony z tak ogromnym nakładem pieniędzy i pracy, pozostaje dotychczas prawie zupełnie bezbronny i w razie wojny nie będzie mógł o-przedzić się napaści nieprzyjacielskiej.

Jak ongiś za czasów Zygmunta Au-gusta, wciąż jeszcze jesteśmy bezbron-ny na morzu. Oby się jednak nie miała znów powtórzyć nieszcześna historia, któraaby nas miała zmusić do tworzenia floty obronnej dopiero w chwili osta-tecznego niebezpieczeństwa...

Dotychczas Polska stoi na ostatnim miejscu, jeżeli chodzi o obciążenie po-datkowe na marynarkę wojenną, bo na głowę ludności wypada zaledwie 1 zł. 07 gr. wówczas, kiedy państwa znac-znie biedniejsze od Polski, nie posiadaj-ące żadnego eksportu morskiego, łożą po 13—15 zł.

Wysiłek więc w tym kierunku jest możliwy i konieczny.

Powstanie silnej marynarki wojennej musi być konsekwencją mocarstwo-wych dążeń Polski, gdyż właśnie silna flota jest najbardziej widocznym czyn-nikiem siły i suwerenności państwa na-zewnątrz.

Czas nagi i zwłoka z budową silnej floty znówu może nas postawić w po-łożeniu, w jakim znajdowała się Pol-ska tyłkrotnie w ciągu wieków. Po-moc i zdecydowana wola społeczeń-stwa może tu zdziałać niesłychanie wiele. Początek już zrobiono w posta-ci „Komitetu Floty Narodowej”, który zbiera fundusze na budowę okrętów wojennych. Oby w drugim dziesięcio-leciu swego niepodległego rozwoju Pol-ska zdobyła się na dokonanie tego dzieła, koniecznego dla jej dalszego rozwo-ju. R. S.

mofon występuje z jakimś małym świnstewkiem. Zapewne to jest bar-dzo nowoczesne, ale tak mówiąc mię-dzy nami, to musi nieco ochładzać da-me. Mechaniczne trywialności, brrr! Brudne słowa powinny wychodzić tylko z ludzkich ust. To jest podłe, zmuszać bezbronną maszynę do po-wtarzania ich. Możliwe jednak, że są kobiety, które lubią ten rodzaj. Na-przykład służące. Nawet zauważyłem, że pokojówka państwa Bouvrette bar-dzo mile przyjmuje uśmiechy naszego przyjaciela Manguela, amatora la-dnych dziewcząt!... I te piosenki i gramofon i pokojówka, wszystko to naturalnie, kłamstwa wyssane z palca, ale zdolne zrazić Genowefę. I Jakób wypowiada je bez wahania.

Spełnia tylko swój obowiązek. Obo-wiązek przyjaciela. Zdecydował się bez namysłu. Tak, jak bez namysłu rzucił się w wodę małej gaskońskiej rzeczki. Jego przyjaciel jest w niebezpie-czeństwie, niezdolny sam się bronić, więc on spieszy mu na pomoc. Cóż bar-dziej normalnego? I pod żadnym względem nie zdaje mu się to jakąś za-sługą godną wdzięczności. Nie trudne zresztą zajęcie: trochę straconego cza-su, umysł w pogotowiu, kilka podstępów...

Tak, lecz to nie wystarczy...

Genowefa pragnie i potrzebuje mi-łości.

Wyjaśnijmy sytuację: ona nie pra-gnie uścisków, nie lubuje się w grzechu nie ma tej niezdrowej ciekawości po-znania występnej miłości. Pragnie tyl-ko miłości wokół siebie. Potrzebna jej jest atmosfera miłosna.

Wszystkie kobiety — nawet najbrzy-dsze, i choćby przysięgały coś wręcz odmiennego — marzą o tem — by żyć w atmosferze miłości — aż do późnej starości. Nie zgadzają się na to, by u-czuć jakie im się składa nabierało pa-tyny; pragną by świeciło wieczne bla-ską nowości. I dlatego kobiety, naj-zupełniej zdecydowane na to, że po-zwolą się wziąć, odsuwają chwile przy-zwolenia i usta, ich mówią „nie” jesz-cze wtedy, gdy ciało ich już dawno do-zwala. Najlepszy czas dla nich jest wte-dy, gdy się ich pożąda: w tych chwila-ch są wszechmocne. Kobiety, cnotli-we lub silne na tyle, że nieszczukają tych chwil triumfu wobec coraz innych męż-czyn, przynajmniej tęsknią za nimi przez całe życie.

Genowefa nie kocha Lucjana Man-guel. Szuka tylko w jego obecności wspomnienia tych tygodni, kiedy to mąż jej jeszcze nie zdobył. Nadskaki-wał jej, był przemity, przechodził sam siebie, w wymyślaniu rzeczy, któreby mogły ją zachwycić, był przerażony, że może jej się nie podobał. Takie miał biedne oczy, gdy tylko się skrzywiła!..

Mówił jej słowa przesadne, o których nie myślała, że są przesadne. Ukrywał swój egoizm. Może trochę kłamał — ale jakie to było miłe! Oto tego właś-nie żałuje. Tego właśnie pragnie.

Ależ Genowefę zastanów się, szcze-ście polega na czymś innym!

Może zresztą nie. Może dla kobiet jest właśnie szczęściem, gdy są ciągle pożądane... Może ukochaniem kobiety jest zawsze tylko miłość, nigdy męż-cyzna... A może kobiety są prostsze, niż myślimy, i największe zwodnice za-darunkowały się jednym mężczyzną pod warunkiem, by zawsze był takim jakim był przed posiadaniem ich... Mo-że?... Nie przysięgałbym, że tak nie jest.

Lecz mówmy o Genowefie. Myśli jej można odgadnąć z tego, co mówi do Edmunda: „Ach! nie byłeś takim niedźwiedź...” — albo też, gdy on wraca z podróży: „Nie pisałeś do mnie!” — „Jako? posłałem ci denesze, gdy tylko tam zajeżdżałem! — W czasie, gdy sta-raweś się o mnie, posyłałeś mi listy o-śmieszające, gdy nie mogłeś mnie widzieć jeden dzień!” — albo: „Nie je-steś nawet ciekawy, gdzie byłem dzia-słaj popołudniu” — albo: „Odpowie-działeś tym Beggenthalom, że nie bę-dziemy u nich we czwartek. Nawet się mnie nie zapytałeś, czy nie mam ochoty tam iść”. — Naprawdę chciałaś tam pójść?

— Nie, ale...

(C. d. n.)

Pogrzeb śp. prof. Benedykta Dybowskiego.

Miasto nasze odprowadzało wczoraj na spoczynek wieczny głośnego męża nauki, wielkiego obywatela, bojownika o wolność, członka rządu narodowego — śp. prof. Benedykta Dybowskiego. Pogrzeb Zmarłego był wielką manifestacją żałobną. Przybyli prawie wszyscy przedstawiciele najwyższych uczelni lwowskich, by hołd Mu złożyć za pracę życia Jego i wielki dorobek naukowy, przybyli delegaci uniwersytetów z Polski całej — przybyli reprezentanci wojskowości — by generalnie oddać Mu honory, przybyli weterani 1863 r., by pożegnać członka rządu narodowego, przybyło obywatelstwo lwowskie w mnogiej liczbie, by obywatela honorowego naszego miasta na wieczny odprowadzić spoczynek — przybyli wreszcie byli uczniowie Jego, by ostatni dank Mu złożyć. To też od samego ranka ruch wielki panował w okolicy ul. Snopkowskiej, z różnych stron ciągnęły delegacje i ustawiły się około willi Zaścianek.

O godz. 11 egzekwie nad trumną Zmarłego odprawili ks. Lewicki i kapelan ks. mjr. Bombas, poczem podoficerowie wynieśli trumnę na ramionach. Na widok trumny odezwała się trąbka, wojsko sprezentowało broń. Wśród dźwięków modlitwy odegranej przez orkiestrę 19 pp. trumnę ustawiono na lawecie ciężkiego działka, przybranego zielenią. Gdy trumna spoczęła na lawecie zabrał głos wojewoda Gołuchowski i w serdecznych słowach złożył im. Rządu hołd pamięci wielkiego mężowi. Mówca podkreślił, że śp. Dybowski potęgą swego ducha potrafił zwyciężyć nawet wrogów, a nauce polską rozstawił po całym świecie. Pracował nad miarą żywota dla dobra Ojczyzny i Narodu a dewiza jego było nihil mihi, omnia tibi carissima patria mea.

To też Rząd, w którego imieniu mówca przemawia, chyli czoło u trumny oddając cześć wielkiemu mężowi.

Z kolei prof. dr. Siedlecki oddał hołd Zmarłemu w imieniu Akademii umiejętności w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Tow. naukowego. Mówca skreślił dorobek naukowy Zmarłego, który do ostatnich dni życia pracował z wielką bystrością umysłu a niedawno jeszcze przesłał Akademii swą pracę do opublikowania.

Musiła to być wielka idea mówił dr. Siedlecki, która Zmarłego utrzymywała przy życiu w tak ciężkich warunkach. Była to idea prawdy, której szukał i wiernie służył.

W końcu imieniem zarządu miasta zabrał głos komisarz rządu dr. Nadolski, który podkreślił przedewszystkiem fakt, że śp. Zmarły poświęcił niemal pół wieku swego życia w naszym mieście, jako nieustraszonego pracownika wiedzy i dociekań naukowych.

Nie trzeba wiele dowodzić — mówił prof. Nadolski — że obecność we Lwowie śp. Zmarłego Profesora, opromienionego światową sławą uczonego i wzorowego obywatela, miała niepospolite znaczenie dla naszego grodu; promieniowała ona nie tylko na atmosferę kulturalną całego miasta, ale przez bezpośredni wpływ i oddziaływanie człowieka tej miary, wyciskała niezatarte piętno na umysłach młodzieży, przyczyniając się niepomniennie do wzniesienia ideałów dążeń młodzieży akademickiej i budząc w niej szlachetną ambicję naukową i obywatelską.

Obecność i żywe przykłady śp. prof. Dybowskiego, jednego z bohaterów ostatniego Rządu Narodowego Powstania styczniowego, oddziaływały niezwykle na duszę i serca młodzieży budząc w nich gorący, czynny patriotyzm i idee walki o Niepodległość Ojczyzny. Jeżeli młodzież naszego miasta zaznaczyła tak bohatersko swój udział w obronie naszego grodu i w ostatnich walkach o Niepodległość Polski, to bezwzględnie zawdzięczać to należy w dużej mierze śp. Profesorowi Dybowskiemu, jako jednemu z najwybitniejszych siewców idei niepodległościowej.

W uznaniu tego przemożnego wpływu i niepomniennych zasług, miasto Lwów otaczało Zmarłego Profesora zawsze wielkim szacunkiem i serdeczną czcią. Uczuciom tym nadano ostatnio zewnętrzny wyraz, nadając śp. prof. Dybowskiemu najwyższe odznaczenie, jakim miasto dysponuje, mianowicie obywatelstwo honorowe naszego grodu. Ponadto nazwano Jego Imieniem jedną z corocznych nagród naukowych, ustanowionych przez miasto w ubiegłym roku.

Następnie ruszył olbrzymi kondukt żałobny. Z generalskimi chowano Go honorami, to też udział wojska był wielki. Żałobny pochód otwierał szwadron ułanów 14 p. z orkiestrą. Za ułanami posuwała się bateria 6 p. a. p., dalej korpus kadetów ze sztandarem po przedzany orkiestrą 19 pp. za nimi rydwan z wieńcami od rodziny, zakładów i tow. naukowych a w końcu posuwało się ciężkie działko zaprzężone w cztery pary koni, na którym wśród wieńców i zieleni ustawiono trumnę ze zwłokami Zmarłego.

Straż honorowa obok trumny pełniła kadeci. Przed trumną jeden z kadetów niósł na poduszce order śp. Zmarłego.

Za trumną postępowała wdowa z córkami i rodziną, Senat Uniwersytetu J. K., za którym kroczyli pedeci z berłami, okrytymi kirem, Senat Politechniki, Senat Akademii weterynaryj, a dalej delegaci wszystkich polskich Uniwersytetów, a to prof. Hryniewicz, delegat Uniwersytetu warszawskiego, prof. dr. Siedlecki, delegat Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Bykowski, dyrektor Uniwersytetu poznańskiego, prof. dr. Rydzewski i prof. Mierzyński, delegaci Uniwersytetu wileńskiego, prof. dr. Roszkowski, delegat państwowego Muzeum zoologicznego w Warszawie i Tow. zoologiczno-anatomicznego, zarząd miasta Lwowa, reprezentowali kom. rządu dr. Nadolski i zast. kom. dr. Obmiński, Magistrat zaś r. Łaba, reprezentanci władz i towarzystw naukowych w mnogiej licz-

bie, gen. Popowicz i gen. Czuma z korpusem oficerów i delegacjami z Łwowskiej, dalej gimnazjum kr. Jądwygi i liczne rzesze publiczności. Mały był jednak udział młodzieży akademickiej a uderzał również brak korporacji. Wśród pienia pieśni żałobnych kleru i dźwięków orkiestr, kondukt żałobny przeszedł ulicami Snopkowską, Zofii, Zybkiewiczza i św. Mikołaja. Na ulicach, któremi przechodził kondukt żałobny płonęły latarnie, okryte kirem.

Wśród bicia dzwonów kondukt zatrzymał się przed starym gmachem uniwersyteckim, gdzie z ramony pożegnał Zmarłego imieniem Uniwersytetu J. K. w gorących słowach prof. Hirszler, I pochylił się trzykrotnie berła uniwersyteckie oddając pokłon Zmarłemu profesorowi lwowskiej Almae Matris.

Imieniem Uniwersytetu warszawskiego i warszawskiego Tow. naukowego przemówił w pięknych słowach prof. Hryniewicz, podkreślając nici łączące te dwa Uniwersytety i zasługi Zmarłego dla Uniwersytetu warszawskiego.

Z kolei przemawiał prof. Roszkowski imieniem państwowego Muzeum zoologicznego w Warszawie a w końcu rektor dr. Tokarski imieniem Tow. przyrodników im. Kopernika.

Po tych przemówieniach kondukt ruszył ulicami Akademicką, pl. Halickim, na cmentarz tyczakowski. Na omentarzu podoficerowie wzięli trumnę na ramiona i wśród dźwięków modlitwy i marsza generalskiego zanieśli na cmentarz powstańców 63 roku.

Po odprawieniu modłów przez kler, imieniem młodzieży akademickiej p. Nowicki złożył hołd Zmarłemu Profesorowi i Uczonemu.

Gdy umilkły słowa mówcy trębacz odegrał hasło, a ustawione przed cmentarzem orkiestry zaintonowały hymn narodowy.

A z pierśi obecnych popłynęła ku niebu potężna pieśń „Boże coś Polskę“

Wiadomości bieżące.



Środa

Agaty p.
Jutro: Doroty p.

Wschód słońca 6:53
Zachód 16:24

TEATR WIELKI

Środa 5 bm. „Maman do wzięcia“.
Czwartek 6 bm. „Księżniczka Chicago“.
Piątek 7 bm. o godz. 7:30 „Maman do wzięcia“.

TEATR MAŁY

Środa 5 bm. „Mirla Efros“ przedostatnie przedstawienie.
Czwartek 6 bm. „Mirla Efros“, meadowa łahle ostatni pożegnalny występ.
Piątek 7 bm. „Panienka z dyplomacji“, gościnny występ A. Fertnera. — Zniżki ważne.

TEATR GONG

Środa. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30.
Czwartek. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30.
Piątek. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30.
Sobota. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30.
Niedziela. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7:30 i 9:30.

KINOTEATRY

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: I. „Zakazane godziny“, II. „Karol XII“.

CHIMERA: „Miłość bez grosza“.

KOPERNIK: Buster Keaton „Marynarz słodkich wód“, II. Rod la Rocque

„Djabel“

LEW: „Noce szalone, noce miłosne“ z Dagover i Petrowiczem.

MARYSIENKA: Buster Kreation „Marynarz słodkich wód“, II. Rod la Rocque „Djabel“.

PALACE: „Statek komediantów“ (film dźwiękowy).

PAN: „Burza nad Azją“.

STYLOWY: „Burza nad Azją“.

— Występ Elny Gistedt, znakomitej divy operetkowej, który odbędzie się w teatrze Wielkim w czwartek dnia 6 bm. w „Księżniczce Chicago“ Kalmara, zelektryzował całą Lwów. Nic dziwnego. Gdyż świetna artystka z nieporównanym wdziękiem zdobywa widzów, jeżeli dodamy do tego piękny, wyszkolony głos, uroczą aparację, umiejętność tańca i pierwszorzędne tłalety, staje się zrozumiałe, że Elny Gistedt wciąż świeci jako pierwszorzędną gwiazdą na horyzoncie operetki, pozostając bezkonkurencyjną ulubienicą Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania etc. Pomimo występu znakomitego gościa — ceny miejsc nie zostały podwyższone, a zniżki pozostały ważne. Partnerem s. Gistedt będzie p. Chorjan, artysta scen warszawskich. Przy pulpice znakomity kapelmistrz opery warszawskiej p. Gorzyński.

— Antoni Fertner we Lwowie. To imię mówi samo za siebie. Kto nie pamięta znakomitych, niezapomnianych kreacji tego ulubionego artysty scen warszawskich, którego żywiołowy, złoty humor, spędza troski z czoła widzów, daje zapomnienie smutnej rzeczywistości. Postacie, jakie stworzył w „Weselu Fonia“, „Potaszu i Perlmutterze“, „Kto Kogo“, „Dudku“, „Najszczęśliwszy z ludzi“ itd., na długo pozostały w pamięci Lwowa. Tym razem Antoni Fertner wystąpi w nowej kreacji, w nowości paryskiego repertuaru „Panienka z dyplomacji“ Miranda. Partnerami znakomitego gościa będą pp. Z. Barwińska, M. Czakowska, I. Ładosłówna, Peszyńska (artystka teatrów warszawskich) oraz pp. Dobrzański, Berski, Pobóg i Orszo. Ta niezwykle interesująca premiera ode-

dzie się w teatrze Małym w piątek dnia 7 bm.

— Teatr rewii Gong. Codziennie pełna sala najnowszej rewii pt. „Kochanie zdejm maskę“ jest najlepszym dowodem, że rewia ta zdobyła ogólne uznanie i sympatie publiczności. Cały artystyczny zespół z Celińską, Runowicką, Leonowicz, Bel-skim, Laskowskim na czele, zbiera zasłużone oklaski. Sympatycznie „Gongiata“ i para baletowa Popielewska i Fabjan dopełniają znakomity program. Rewia ta graną będzie jeszcze przez cały tydzień. Zniżki 40 proc. ważne.

==□==

— Tylko kilka dni dzieli nas od szampańskiej rewii teatryku lit-art. „Nasze Oczko“, która od kilku tygodni elektryzuje elitę naszego miasta i o której mówi cały wesoły, kulturalny Lwów. Wspomnie nie tamtegorocznej rewii „Randka pod Wiedeńską“ oraz udział wybitnie uzdolnionych amatorów ze świata akademickiego i pań z towarzysztwa, energiczne kierownictwo artystyczne Mr. Wiktora Budzyskiego, popularne i łatwe melodie Aslanowicza i Ernsta, pięknie zrekonstruowana dla celów artystycznych sala Sokoła-Macierzy i bajeczne tanie, ceny biletów od 1 do 4 złotych, wróżą tej rewii w dniu 8 i 9 lutego 1930 przebojowe powodzenie. Początki przedstawień w sobotę o godz. 7, w niedzielę o godz. 5.

— W hołdzie Ojcu św. Piusowi XI. — dla uczczenia 8-iej rocznicy sterowania łodzią Piotrową — urządza Liga Katolicka przy kościele św. Elżbiety uroczysty poranek w niedzielę 9 lutego w sali Teatru Małego, o godz. 12 punktualnie. — Bilety wcześniej nabywać należy w księgarni Gubrynowicza, lub w kancelarii parafialnej św. Elżbiety (Bilczewskiego 5). — Dochołd przeznacza Liga na wielki ołtarz wspólnałej świątyni św. Elżbiety.

— Ważne zgromadzenie Lwów. Ochotnik czego Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się w środę dnia 12 bm. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa (plac Strzelecki) ze statutowym porządkiem dziennym.

— V. posiedzenie Sekcji mat.-przyrodniczej Związku Zawod. P. Naucz. Szk. Sr. we Lwowie. — odbędzie się dnia 6 bm. (czwartek) o godz. 19:30 w gimnazjum I, ul. Kubali. Na porządku dziennym odczyt kol. doc. dr. Nikloborca Wł.: „Intuicja i logika w nauczaniu matematyki w szkole średniej“. Goście mile widziani.

— Towarzystwo metalizacyjne im. A. Cieszkowskiego urządza we czwartek d. 6 bm. o godz. 7 wiecz. w sali na parterze przy ul. Bourlarda nr. 5, odczyt pt.: „Tajemnica życia i śmierci“ Włodzimierza Madziela.

— Legia Inwalidów Wojsk Polskich zwoła swych członków do wzięcia udziału w zebraniu towarzyskim informacyjnym, które odbędzie się dnia 6 bm. we czwartek o godz. 18 w lokalu Legii, ul. Kąkic 21, II. p. Na zebraniu tem rozdane będą medale „Polska Swemu Obrońcy“ najbardziej zasłużonym.

— Polskie Towarzystwo Filologiczne (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 7 bm. o godz. 18, w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. I. Odczyt wygłosi prof. R. Ganszyniec „O katopromancji“.

— Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że zebranie informacyjne członków Związku odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 19:30 w lokalu Związku pl. Marjański 4, III. p. O liczne przybycie członków uprasza się.

— Związek Oficerów Rezerwy organizuje kurs tajnych nowoczesnych dla swych członków oraz osób przez nich wprowadzonych. Kurs rozpocznie się 8 bm. i obejmie 6 lekcji 2-godzinnych. Zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela sekretariat Związku od godz. 19—20 w lokalu własnym pl. Marjański 4, III. p. (hotel Europejski).

— Kurs kilimkarski. Od 15 bm. prowadzi Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej we Lwowie przy ul. Bourlarda 5, stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres nauki 6-miesięczny z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie. — Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro instytutu w godzinach od 9—2 codziennie.

==□==

— Rezygnacja z wiceprezydentury Izby przemysłowo-handlowej. Inż. Wiktor Hłasko, generalny dyrektor firmy „Nafta Małopolska“, zrezygnował z godności wiceprezesa Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie. Rezygnacja na stała z tego powodu, że dyrektor inż. Hłasko często w sprawach naftowych musi wyjeżdżać do Warszawy i za granicę, a każdy jego wyjazd powoduje przerwę w załatwianiu spraw Izby. Dyr. inż. Hłasko w skład prezydium Izby wchodził z ramienia ciężkiego przemysłu. Zarząd Izby rezygnacji tej nie przyjął do wiadomości.

— Mleko z Zakładu aprowizacyjnego. Jeden z czytelników pisze nam: Dnia 2 bm. przy przedczeniu 1 litrowej butelki mleka, zamkniętej w papie-

rowy znaczek M. Zakładu aprowizacyjnego, przyniesionej przez stałego rozmieszczonego M. Z. A. - we Lwowie, zostały w siku papiery i dwa t. zw. myszaki, co domowników napęło wstrętem, a to tem bardziej po zapewnieniach w pismach, że mleko Zakładu jest absolutnie czyste i automatycznie napelniane. Z powyższego wynika, że kontrola nad czystością mleka w M. Zakładzie Aprowizacyjnym jest niedostateczna. Należy temu z miejsca zaradzić, o ile Zakład nie chce zrażać sobie klientów.

— Magazyn pościeli, R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5 (obok kina „Apollo“) poleca kołdry, materace, oraz przerabia kołdry po 6 zł, materace po 8 zł.

==□==

— „Pierwsz radjo-palęczarze“. W związku z notatką pod powyższym tytułem, która ukazała się wczoraj w naszym piśmie na podstawie raportów policyjnych, zarzucając p. Emerykowi Bałabanowi, Anieli Litwin i Jakóbowi Mauzowi, uchylanie się od rejestracji, zgłosili się w redakcji wymienione osoby i wykazały kwitami i upoważnieniami, że wszelkie opłaty płać aktualnie. P. Emeryk Bałaban ma upoważnienie nr. 1694, wydane jeszcze w r. 1928 i wszystkie kwity abonamentowe od 16 V 1928 do 31 III 1930 (!!), p. Aniela Litwin ma upoważnienie nr. 9 i kwity od 31 I do końca lutego 1930, p. Jakób Jan Mauz posiada upoważnienie nr. 11 i kwity od 30 I do końca lutego 1930. Gorliwość funkcjonariuszy policyjnych w wyłapywaniu „radio-palęczarzy“ jest godna uznania, lecz odnośni funkcjonariusze muszą zaznać się z przepisami i procedurą rejestracji aparatów radiowych. Nieznajomość ich pociąga — jak tego mamy przykład na wymienionych osobach — takie skutki, że Bogu ducha winni ludzie, którzy zgłosili aparat radiowy, uiszcili przepisane opłaty i wogóle nie mają najmniejszego zamiaru wyrządzić Skarbowi Państwa szkody na sumę 3 zł., figurują we wszystkich dziennikach jako „radio-palęczarze“.

— Jeszcze jeden! Na zlecenie Wydziału śledczego aresztowany został w dniu wczorajszym Abraham Leinweber, liczący 24 lat, kupiec z branży korzennej, zamieszkały przy ul. Korzeniowskiego l. 3, pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionego na szkodę szeregu lwowskich hurtowników z branży blawatnej.

— Aresztowanie awanturnika. Policja aresztowała wczoraj Romana Dudzińskiego, liczącego 40 lat, ślusarza kolejowego, zamieszkałego przy ul. Korzeniowskiego l. 22, za wywołanie awantury i pogroźki, rzucane w kierunku żony Anny, z którą pozostaje w separacji. Dudziński wywołał żonę, pracującą we fabryce „Żareg“ przy ul. Lwowskich Dzieci l. 27, a gdy wobec pogroźek, iż zamorduje ją, uciekała do bramy sąsiedniej kamienicy, Dudziński po czał ją dusić i zaniechał brutalnego na padu na widok wybiegających z kamienicy lokatorów. Udał się on następnie do mieszkania żony, gdzie wyłamał drzwi i powybił szyby, a sprowadzony do komisariatu, zachowywał się butnie i arogancko, a wobec postępowkowych nie ustawał w pogroźkach przeciw żonie, wobec czego został przytrzymany. Żona jego po awanturze dostała ataku szalu i popadła w stan nieprzytomny.

— Aresztowany na włamaniu do wagonu. Aresztowany został wczoraj Józef Sobejko, robotnik, zamieszkały na ul. Na Błonie l. 44, przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży z wagonu kolejowego na dworcu towarowym nr. III jednego bala skóry podeszwowej.

— Porzuciła dziecko przed miejskim Zakładem. Policja przytrzymała wczoraj Józefę Ukrainiec, pozostającą bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za porzucenie dziecka w okolicy Zakładu dla sierót przy ul. Kadeckiej.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym o godz. nie popołudniowej na ul. Romanowicza tuż obok ka-

mienicy nr. 16 wystrzelił z rewolweru usiłował odebrać sobie życie Edward Garbaj, 18 lat uczeń szkoły handlowej, zamieszkały w Domach kole-

Z SALI SĄDOWEJ.

Spór o cerkiew prawosławną.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu toczy się w tutejszych sądach spór o cerkiew prawosławną Św. Jerzego przy ul. Franciszkańskiej. Do cerkwi tej rościł sobie pretensje Rumuński Fundusz Religijny w Czerniowcach, który występuje w sporze przez adwokata tutejszego dra Laua oraz Bractwo Cerkiewne, złożone z emigrantów rosyjskich i władcyka Djonizy w Warszawie, których znów zastępuje adwokat dr. Rabner.

Jak wiadomo, sąd I instancji, jak o tem swego czasu donosiliśmy, przyznał tę cerkiew Rumuńskiemu Funduszowi Religijnemu w Czerniowcach, tembardziej, że przed wojną cerkiew ta należała do tego Funduszu.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna. Przewodniczył rozprawie sędzia apelacyjny dr. Buehn, referował sędzia apelacyjny dr. Franke, jako asesor zasiadał sędzia Dobrucki. Rozprawa trwała od godz. 9 do 13. Na roz-

prawie przy ul. Gródeckiej. Pogotowie Ratunkowe w stanie groźnym przewiozło go do szpitala powszechnego. Powód zamachu niezany.

prawie tej był obecnym konsul rumuński p. Gallin i reprezentant Prokuratury generalnej dr. Frenkel. Ponieważ w międzyczasie prokuratorja generalna wniosła skargę do sądu o przyznanie tej cerkwi Rządowi Polskiemu, iako państwu sukcesyjnemu na podstawie traktatu w St. Germain, strony zażądały przerwania rozprawy. Sąd apelacyjny odmówił temu żądaniu. Wobec tego rozprawa toczyła się dalej a dr. Rabner w obszernym wywodzie przedstawił historyczny rozwój budowy tej cerkwi, udowadniając na podstawie dokumentów i zawartych traktatów, że Rumuński Fundusz Religijny nie może sobie rościć pretensji do tej cerkwi, że cerkiew ta w każdym razie powinna być własnością tych, w których imieniu mówca interweniuje.

O godz. 13 zamknięto rozprawę, a przewodniczący zapowiedział wydanie wyroku na piśmie.

==□==

Śmierć rywalowi.

Wczoraj po południu zakończyła się rozprawa przeciwko Wasylowi Zablockiemu, oskarżonego o zamordowanie rywala swego ś. p. Kluczkow-

skiego.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych, oskarżonego uwolniono od winy i kary dla braku dowodów.

Kronika automobilowa.

Jazda w nocy i szkoły kierowców samochodowych. W większości krajów europejskich, wymagane jest złożenie egzaminu, celem uzyskania pozwolenia prowadzenia samochodu.

Dla wszechstronnego obeznania kandydata na kierowcę z różnymi warunkami ruchu, wprowadzili szkoły kierowców w Niemczech, nocne kursa jazdy. Uwzględnienie nauczania jazdy w nocy powinno się znaleźć w programie naszych szkół samochodowych. Uczyć kierowania w nocy należy jednak, nie na jasno oświetlonych ulicach wielkiego miasta, ale raczej na nieoświetlonych ulicach podmiejskich o dużym ruchu. Zmienione warunki, inny sposób oceniania odległości, konieczność posługiwania się przyrządami do oświetlenia przyczynia się do wszechstronnego wykształcenia przyszłego kierowcy.

Autobus w krajach egzotycznych. W Portorico autobusy nie mają wcale

okien, tylko zasłony, a to z powodu gorącego klimatu. W Rio de Janeiro obsługa autobusu składa się z szofera, konduktora i nadzorca, którego zadaniem jest pilnowanie szofera. W Japonii dopuszczone do ruchu są tylko podwozia uznane przez zarząd wojskowy. Są one równocześnie subwencjonowane przez państwo. We wszystkich krajach egzotycznych rozpowszechnione są najbardziej autobusy europejskie typu tzw. kolonialnego, udoskonalonego znacznie w ostatnich czasach.

Konkurs na pługi śniegowe. Francuski Touring Club organizuje w dn. od 11—28 lutego br. konkurs pingów śniegowych, przeznaczając na nagrody 100 tysięcy franków. Celem konkursu jest ustalenie najlepszego systemu mechanicznego usuwania śniegu z przełęczy górskich w Alpach i Pirenejach, które zasypane przez szereg miesięcy w roku śniegiem, uniemożliwiają turystykę automobilową.

Życie Zagłębia naftowego.

W dniu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, gmin zagłębia i władz politycznych, delegacji organizacji i stowarzyszeń oraz liczne rzesze społeczeństwa. Mszę św. odprawił ks. A. Osikowicz. Młodzież szkolna uczciła tę uroczystość nabożeństwem i porankiem w wigilię Imienin tj. 31 stycznia.

Rocznice powstania styczniowego przypominał Zagłębiu wieczorek, urządzony przez hufiec gimnazjalny P. W. i W. F. w dniu 31 stycznia. Na bogaty i ładnie wykonany program złożyły się deklamacje i popisy muzyczne - wokalne. Na zakończenie odegrano z dużym powodzeniem jednaktową sztukę p. t. „Spóźnione ojcowi sny“.

Karnawał borysławski w szybkim dość czasie nabrał już rozpędu. O ile pierwsze zabawy, bardzo dobrze zre-

szańska, organizowana przez borysławską „Gwiazdę“ na dzień 22 bm. Prócz wymienionych, reprezentacyjnych zabaw bawi się Zagłębie na nieprzeliczonym szeregu „opłatków“, wieczorów itp. imprezach. Niewątpliwie ciasnota gotówkowa, widoczna po „kasie“, wywarła jednak i dodatni wpływ na niektóre zwłazszcza, podrożniejsze imprezy, o czym najlepiej mogłyby świadczyć kroniki policyjne.

Rozmaitości.

+ Czy rasa włoska wymiera? Depesze donoszą już kilkakrotnie, że statystyka włoska zaniepokojona jest spadkiem urodzin we Włoszech. Niedawno na łamach „Popolo d'Italia“ zabrakł głos sam Mussolini, który podpisuje się zwykle trzema gwiazdkami. — Artykuł Mussoliniego jest poważnym ostrzeżeniem narodu włoskiego przed niebezpieczeństwem wynudnienia. Już w roku ubiegłym liczba urodzeń we Włoszech znacznie zmalała. Mussolini wskazał na mowy w parlamencie francuskim, grożące Francji tem, że za kilkudziesiąt lat nie będzie posiadała ani jednego żołnierza. To samo, rzekomo, ma grozić i Włochom. Włosi zmniejszają się przerażająco. Wkrótce nie tylko zabraknąć może im żołnierzy i marynarzy, ale i rolników i kupców i wyrobników. Wszelkim optymistom przeciwstawia autor artykułu liczby statystyki, które mówią, że liczba urodzin zmniejszyła się o całe 3 proc. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za 10 lat Włochy znajdą się w takim samym położeniu, jak i Francja. Jakby dla uzupełnienia tej statystyki urodzin, liczba zgonów w r. 1929 wynosiła we Włoszech sumę o 10 proc. wyższą od normalnej. Z jednej więc strony spadek liczby urodzin, z drugiej wzmagająca się śmiertelność. Mussolini wskazuje w swym artykule, że nawet i w Niemczech ostatnio tendencja do depopulacji ukazała się jaskrawo w ramach statystyki. Mussolini zakończył swój artykuł pismem apelem do Włochów, by zechcieli być liczynym, zdrowym narodem. Czy apel ten co pomoże?

+ Film dźwiękowy w Turcji. Najnowszą sensacją Konstantynopola jest film dźwiękowy. Dopiero od niedawna posiada dawna, dziś zdegradowana, stolica Porty pierwsze, na poziomie europejskim stojące kino, które też wyświetla właśnie teraz pierwszy w Turcji film dźwiękowy. Tureckie władze oświatowe noszą się z zamiarem stworzenia tureckiego filmu dźwiękowego o charakterze oświatowo - wychowawczym.

+ Ludność kuli ziemskiej w r. 1929. Międzynarodowy Instytut Statystyczny obliczył ludność kuli ziemskiej. Wyniosła ona w roku 1929 prawie dwa miliardy ludzi. Statystyka z r. 1910 podawała, jako liczbę ludności, 1.600 milionów ludzi. Według kontynentów przedstawia się rozkład ludności następująco: Azja 900 milj., Europa 500 milj., Ameryka 220 milj., Afryka 150 milj., Australia i Oceania 7 milj. ludzi. Widoczne, iż wielkie kontynenty, jak np. Ameryka i Afryka są stosunkowo bardzo słabo załudnione. Ciekawe stosunki obserwujemy w Turcji. Jej liczba ludności w ostatnich latach zmalała na skutek wypędzenia dwóch milionów Greków i Armeniów.

+ Rin-Tin-Tin na emeryturze. Uluźniony przez wszystkich bywalców kina w Ameryce i w Europie pies Rin-Tin-Tin przechodzi na emeryturę.

Psi aktor, gwiazda filmowa pierwszej klasy, wystąpił ostatnio w dwunastym filmie. Zauważono, że jest jednak nieco już zmęczony grą i postanowiono wywieźć go z Los Angeles do Londynu, gdzie ta dziś już 12 lat licząca sława filmowa dokona żywota w spokoju i dobrobycie.

Właściciel Rin-Tin-Tina otrzymywał za jego występy każdorazowo 10.000 dolarów. Piesek więc zarobił niezłą sumkę 120.000 dolarów, tak że zasłużył sobie na łaskawy, obficie posmarowany masłem kawałek chleba.

Emigracja rosyjska w Polsce.

Emigracja rosyjska jest najliczniejszą emigracją polityczną w Polsce. Pod względem administracyjnym emigranci rosyjscy dzielą się na: emigrantów politycznych, korzystających z prawa azylu i Rosjan, mieszkających już dawniej w Polsce, ale nieposiadających jeszcze obywatelstwa polskiego; pierwsza grupa liczy około 15.000 osób, druga jest wielokrotnie liczniejsza.

Emigracja rozpoczęła się pod koniec 1918 r. i w 1919 r., natychmiast po upadku Kiereńskiego i po przewrocie bolszewickim znacznie wzrosła. Rok 1920 — to rok upadku armii Denikina, Kołczaka i Wrangla, a zarazem rok masowej, panicznej, chaotycznej emigracji, a raczej ucieczki z granic Rosji sowieckiej. Po pewnym czasie z tej chaotycznej masy uchodźców zaczęła się wyłaniać emigracja polityczna w pełnym tego słowa znaczeniu. O ile bowiem do końca 1920 roku wszyscy niemal (z wyjątkiem „eserów”) zajmowali w stosunku do Wrangla stanowisko przychylnie wyczekujące, to katastrofa jego rozbiła ten zgodny nastrój i usunęła przeszkody, hamujące wśród emigracji rozbieżność zdań. Utworzyli się od razu trzy obozy: 1. monarchistów, 2. demokratów, 3. socjalistów.

Monarchiści wysunęli postulat powrotu do „Wielkiej Rosji”, socjaliści wypowiedzieli się za rosyjską republiką socjalistyczną, natomiast demokraci ogłosili w warszawskim dzienniku „Swoboda” hasło „Trzeciej Rosji”, tj. nowej Rosji, równie dalekiej od dawnej monarchistycznej, jak i od współczesnej bolszewickiej. Większość emigrantów rosyjskich w Polsce stanowią konserwatyści — monarchiści i monarchiści — absolutyści, występujący pod ogólną nazwą monarchistów.

Organ prasowy w Polsce monarchiści nie posiadają, natomiast w Warszawie wychodzi dziennik „Za Swobodę” (dawniej „Swoboda”), jako nieoficjalny organ ogółu emigrantów.

Drugą, mniej liczną grupę emigrantów rosyjskich stanowią republikanie — demokraci, zorganizowani jako „Rosyjski Związek Republikańsko-Demokratyczny”, w którego skład wchodzi kilka grup demokratycznych, m. in. dwie najsilniejsze: demokratyczna grupa partii „Wolności Ludu” (założona w Warszawie 22 maja 1925 roku) i Trudowaja Krestjanskaja Partia „Krestjanskaja Rosija” (Włościańska Partia Pracy „Rosja Włościańska”) (założona w Pradze Czeskiej).

Główne postulaty ruchu republikańsko-demokratycznego są następujące: 1. Republika demokratyczno — federalcyjna, 2. Gwarancja swobód politycznych i obywatelskich, 3. Powszechne, czynne i bierne prawo wyborcze, 4. Zniesienie systemu gospodarki komunistycznej, 5. Uznanie dokonanej podczas rewolucji przejścia ziemi w ręce włościan.

Trzecią grupę emigrantów stanowią socjaliści. Prawicowi socjaliści należą do Republikańsko — Demokratycznego Związku; socjal-demokraci (mieszewicy) wydają w Berlinie dwa własne pisma: „Socjalistieskij Wiestnik” i „Zaria”. Socjal — rewolucjoniści (esery) tworzą dwie grupy, tzw. „prawych” i „lewych eserów”. W Polsce zarówno socjal-demokraci jak i socjal-rewolucjoniści emigranci rosyjscy stanowią znikomy odsetek (a może nawet promil) emigrantów rosyjskich.

Ucieczka przed dolarem.

Sfery finansowe Europy i Ameryki żyją pod wrażeniem sensacyjnego zalewu rynku pieniężnego fałszywymi banknotami 100-dolarowymi. Źródłem fałszywych banknotów jest Rosja, gdzie fabrykację dolarów postawiono na takiej wyżynie technicznej, że najlepsi fachowcy nie mogą odróżnić fałszywych banknotów od prawdziwych. Jedynie skrupulatne badanie przez lupę pozwala stwierdzić, że jedna litera banknotu fałszywego różni się w jakimś szczególe od tejże litery na banknocie autentycznym.

Fałszywymi dolarami są zalane zwłaszcza Niemcy.

Panika, która w związku z tą aferą wybuchła wśród dolarowiczów, odbija się silnym echem również we Lwowie. Studolarówek nikt nie chce przyjmować, kto zaś posiada je, stara się skwapliwie ich wyzbyć. W związku z tem kurs tych banknotów znacznie obniżył się.

Sprawozdawca „Słowa Polskiego”, zainteresowawszy się tą sprawą, zwrócił się po informacje do szeregu instytucji finansowych.

Bank Polski wprowadził dotychczas nie otrzymał żadnej fałszywej studolarówki, z ostrożnością jednak przyjmuje banknoty studolarowe z pewnymi zastrzeżeniami. Mianowicie przyjmuje je od osób zasługujących na zaufanie, z zanotowaniem nazwiska posiadacza i serii danego banknotu.

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego również nie natrafiła dotąd na ślad fałszyfikat, ale ponieważ od dni kilku, wszystkie banki europejskie wstrzymały obrót banknotami studolarowymi Bank Gospodarstwa Krajowego podobnie jak Bank Polski przyjmuje te banknoty z zastrzeżeniami.

Niektóre banki dla lepszego rozpoznania fałszyfikat zaopatrzyły kasjerów w specjalne lupy i szkła powiększające. Dyrekcja Banku Gosp. Kraj. nie używa tego sposobu, bo uważa lupy za nieprzydatne, gdyż fałszyfikaty mają być tak znakomicie podrobione, że rozpoznaćby je mogły chyba amerykańskie banki emisyjne. Fałszyfikaty pojawiły się w Niemczech, a Dyrekcja Banku Gosp. Kraj. ma wrażenie, że do Polski się jeszcze nie dostały.

Właściciel znanego kantoru wymiany we Lwowie oświadczył naszemu sprawozdawcy, że o ile mu wiadomo pojawiły się fałszyfikaty banknotów t. zw. franklinowskich. Informator nasz stwierdza również, że banknoty te nie pojawiły się jeszcze w Polsce, gdyż na to potrzeba dłuższego czasu, aby od źródła pojawienia się doszły dalej.

Z paniki dolarowej skorzystała czarna giełda, która po niższych cenach skwapliwie skupuje banknoty od przerażonych posiadaczy studolarówek. To też należałoby przestrzec tych naiwnych, aby nie pozbywali się banknotów, ale zanosili je do banków, które przyjmują je za gwarancję. Zresztą za kilka dni sprawa się już wyjaśni i nadejdzie wiadomość czy w Polsce są fałszyfikaty. Nektóre bowiem większe banki mające rachunki otwarte w bankach amerykańskich wysłały tam swe zapasy studolarówek i spodziewają się wkrótce nadejścia wiadomości, czy między banknotami znalazły się fałszyfikaty.

—□—

„Kulig jedzie”!

Najpiękniejszą bodaj zabawą staropolskiego karnawału był kulig. Nigdzie na całym świecie nie można sobie wyobrazić podobnej imprezy — tyle jest w kuligu szczeropolskiej odrębności, tyle rzetelnej, z głębi serca płynącej gościnności, tyle sarmackiego rozmachu i werwy, tyle wreszcie malowniczości, że nie znaleźć podobnych jak świat długi i szeroki.

Niemaloby było w dawnej Polsce zwad, bójek, pojedynków i zajeżdżów, niemaloby waśni i procesowania się przed trybunałami — ale, gdy nadszedł karnawał i wyruszył kulig od dworu do dworu, nie omijano wówczas nikogo, nie rozróżniano kto przyjaciel, a kto przeciwnik, kto bogaty, w koligacje mocny, a kto jeno szlachecka maksyma, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie” — stoi, wpadano z kuligiem wszędzie z wesołością niczem niezmaconą, z zapominającą uraz serdecznością, a gdy przy biesiadzie krążyły puławy z węgrzynem, nieraz goździli się zwaśnieni i wśród uścisków w zapomnienie puszczali urazy.

Arka przymierza, radości i gościnności bywał ongi kulig. Organizowany zazwyczaj przez młodzież, pociągał w wir zabawy i starszych, łącząc całe powiaty, niczem orężna na wroga wyprawa.

Plan kuligu ustalano zgóry w gronie najczynniejszych z pośród młodzieży i w pewnej zazwyczaj konspiracji przed starszymi, aby nie potrzebowali specjalnych przyjęć szykować. Omawiano więc dokładnie, skąd kulig ma wyruszyć i według jakiej kolejności zajeżdżać do dworów. W oznaczonym dniu zbierała się młodzież u swego przywódcy i stamtąd, w dziarskich, starannie dobranych zaprzęgach, z muzyką, specjalnie z miasta sprowadzoną, ze strojnę przybraną czeladzią, z kagańcami i dzwoneczkami — wyruszał kulig.

Pędzą przodem pacholki z kagańcami, za nimi sunie na sankach kapela, dalej wydłużonym sznurem pełne młodzieńskie sanki, a na końcu znowu poczet pacholków, niekiedy z baryłkami miodu lub piwa albo zwierzyny na łowach ubitej.

Z fantazją wpada kulig na dziedzińiec pierwszego po drodze dworku. Furmani trzaskają z biczem, kapela rżnie od ucha, a młodzież ze śpiewami zajeżdża.

Na ganku, zaskoczony nawałą gości, zjawia się gospodarz, witając serdecznie i w „skromne swe progi” zapraszając. Wnet izby setkami świec zapłoną i wypełnią się, żądnej tańca i zabawy, młodzieży tłumem. Jejmość

pani domu służbie rozkazy wydaje i wnet koło stołów czeladź się zakrzacnie, przygotowując biesiadę.

Młodzież, przywitaawszy się z licznym gronem panien dorodnych a pięknych, które — niby przypadkiem w tym dworku się zjechały, a w gruncie rzeczy uprzednio o przybyciu kuligu już zawiadomione były — kapelę znak dawszy, rusza w tan pod dźwięki uroczystego, posuwistego poloneza, którym zazwyczaj każda zabawę zaczyna.

Suną pary z wdziękiem a fantazją, z godnością rycerską i wyszukaną grzecznością wobec jeimościanek. Rycerskie to widowisko, polonez w kontuszach i przy karabeli tańczony — niczem przegląd szyków rycerskich albo turniej pod okiem króla Jejmości. Cała rogata i buina, tęga a porywecha szlachetność w nim się okazuje, prezentując dorodność panien i rycerską postawę kawalerów, co to „do tańca i do różańca, do wypitki i do bitki”.

Otwarty polonezem korowód tańców dłuższy się zazwyczaj aż do rana, przerywany biesiadą lub grami przeróżnemi, a potem podziękowawszy gospodarstwu za gościnę i zabrawszy ich ze sobą, rusza kulig w dalszą drogę, by do następnego z kolei dworu wpaść jak burza, natańczyć i nahałać się i dalej, wciąż dalej z kuligiem mknąć po całej okolicy ochoczy, pełen werwy karnawał staropolski.

Wszędzie go wyczekują z niecierpliwością, witają z radością, podejmują „czem chata bogata”. Wszystkie drzwi i domostwa stoją przed kuligiem otworem, wszędzie przy biesiadzie miodem i węgrzyntem spijane wznoszą się puławy, a niekończący się korowód tańców łączy młodzież przyjaźni węzłem albo gorącego ku piękności dziewczoi płomienia afektu rozpala.

To też po całej okolicy mknąć chyżej niż dźwięki kapeli wesele: — „Kulig jedzie!”

W. K. W.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

♣ ♣ LUDOWEJ, ♣ ♣

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Sport.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH OKRĘG. OŚRODKA W. P.

Jak już donosiliśmy Okręg. Ośrodek WF. OK. VI. organizuje w drugiej połowie lutego wielki turniej gier sportowych, dla wszystkich klubów i towarzyszy sportowych mających swą siedzibę na terenie Lwowa. Turniej rozpocznie się 17 lutego o godzinie 18-tej siatkówką pań, rozgrywkami odbywać się będą codziennie od godziny 18—21 w sali V. gimnazjum, przy ul. Hermana (boczna Zamarstynowskiej). Dojazd tramwajami 5, 9 i 10. Po ukończonych rozgrywkach pań, rozpocznie się w tej samej sali siatkówka panów.

Koszykówka panów nastąpi po ukończeniu wszystkich rozgrywek siatkówki w ujeżdżalni 6 baonu sanitarnego przy ul. Jabłonowskich. W rozgrywkach będzie ściśle przestrzegana zasada punktualności, drużyna, która nie stawia się na oznaczony czas, przegrywa walkowerem. Turniej odbywa się systemem punktowym. Zgłoszenia należy skierowywać do Okręgowego Ośrodka OK. VI. (Plac Bernardyński 6) Do turnieju dopuszczone są wszystkie Lwowskie kluby i towarzysztwa sportowe. Do zgłoszenia należy dołączyć zł. 3 — tytułem wpisowego. — Regulamin turnieju otrzyma każdy klub po zgłoszeniu drużyny.

SPORTY ZIMOWE.

Wyjazd naszych hokeistów do Wiednia. Wobec powtarzającej się, która uniemożliwia rozegranie dalszych zawodów o mistrzostwo świata w Chamounix, polska reprezentacja hokejowa wyjechała w niedzielę do Wiednia, gdzie walczyć będzie w środę z Austrią o 3 i 4 miejsce w turnieju. — W czwartek dnia 6 bm. Polska rozegra w Wiedniu mecz towarzyski z Kanadą.

AZS. Wilno zdobywa hokejowe mistrzostwo okręgu. Tytuł mistrza Wilna w hokeju lodowym przypadł drużynie AZS. Wilno walkowerem, gdyż jedyny rywal w klasie A, Pogoń, nie stawiała się do meczu. W towarzyskim spotkaniu AZS. pokonał Policjiny KS. 13:1.

Zawody saneczkowe w Krynicy. W Krynicy odbędą się w dniach 8 i 9 bm. zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski. W dniu 9 bm. rozegrany zostanie poza tem bieg narciarski Krynica-Zegiestów.

ROZMAITOŚCI.

W Zakopanem w dniach od 6—9 bm. odbędzie się zimowy gwiazdzisty zjazd samochodowy, połączony z gymhaną.

Dziś walne zgromadzenie Koła Dzieńników sportowych we Lwowie w salach dykcji „Orbis” przy ul. Jagiellońskiej 1. 22 o godz. 7.30 wiecz.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbyć nalogu kupowania zagranicznych towarów.

OCZKO?

SPRAWY NAFTOWE.

Sytuacja w przemyśle naftowym
a polityka w dobie obecnej.

I.

W dalszym ciągu dyskusji zapoczątkowanej na łamach „Spraw Naftowych” zamieszczamy artykuł nadesłany nam przez sekretarza „Zw. Pol. Przemysłu Naft.” p. J. Szlemińskiego. — Red.

Miarą naprężonej sytuacji w przemyśle naftowym są liczne, zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach konferencje, zjazdy, zebrania, a wreszcie in memoriamy przedkładane Rządowi, oraz coraz to liczniejsze wystąpienia w publicystyce i zgryzty w prasie.

Pochodzi to stąd, że nasz przemysł naftowy, w konsekwencji opanowania go przez wielki światowy kapitał rafinerijny i bankowo-spekulacyjny, znalazł się w obliczu poważnych trudności — niejako w impasie.

W rezultacie wieloletnich błędów popełnianych przez nasze czynniki państwowe, pod wpływem wielkich koncernów rafinerijnych, kwitujący ongiś przemysł naftowy, zbudowany i doprowadzony do rozkwitu, w trudnych warunkach, własnym wysiłkiem polskich przemysłowców naftowych, znalazł się nad brzegiem przepaści, zaś jego twórcy zeszli do roli pariasów i kopciuszków w obrebie własnego Państwa.

Ten katastrofalny stan rzeczy przejawia się w stale postępującym spadku produkcji w głównym zasłębieniu borystwiercem, w znikomej ilości nowych wierceń i w zniechęceniu, jakie w polskich sferach naftowych tym objawem towarzyszy. To ostatnie zjawisko jest następstwem, należy przypuszczać, nie żadnej planowej a tylko nieprzemysłowej i wadliwej polityki naftowej sfer decydujących, ulegających zanadto zgubnym wpływom i złudnym nadziejom, polegającym na przypuszczeniach, że na drodze popierania obcych kapitałów i dostosowania polityki naftowej do wygórowanych tych kapitałów, pozyskamy je sobie i doprowadzimy przy ich pomocy do ożywienia wiertnictwa i rozbudowy naszego przemysłu naftowego.

Jeśli się zatem pragnie przemysł ten uchronić od kompletnej zagłady, to należy się zdołać na gruntowne rozwiązanie tego problemu. Żadne bowiem połowiczne załatwienia, żadne półśrodki, ani też łatanie nie tu nie pomogą, a co najwyżej doprowadzą do dalszego zaostrzenia, rozgoroczenia i zniechęcenia.

Zdaniem mojem sytuacja w przemyśle naftowym doszła do takiego napięcia, że dłużej już zwlekać z jej ostatecznym załatwieniem niepodobna.

Na całość dzisiejszego kryzysu w naszym przemyśle naftowym składa się mnóstwo różnorodnych przyczyn, z których bardzo wiele pochodzi z teraźniejszej rzeczywistości. Nadmiar rafinerij w stosunku do niewystarczającej i stale malejącej produkcji surowca — zwłaszcza standardowej marki borystawskiej. Wysokie koszty wydobycia i eksploatacji, widmo niewystarczalności na pokrycie własnego zapotrzebowania. Następnie rozbiście tego przemysłu na parę oddzielnych ugrupowań, nierównomierny stopień zainteresowania w tym przemyśle, kolizje interesów i w związku z tem wzajemne tarca. Wszystko to razem tworzy niezwykle skomplikowaną sytuację.

W dzisiejszej konstelacji nasz przemysł naftowy podzielony jest na trzy niezależne ugrupowania, któremi są: kartel pod nazwą Syndykatu Przemysłu Naftowego, małe rafinerie, oraz producenci surowca bez własnych rafinerij.

Nieco więcej miejsca wypada poświęcić Syndykatowi Przemysłu Naftowego, ze względu na to, że wiele sobie po nim obiecywano i spodziewano się na tej drodze doprowadzić do konsolidacji i uporządkowania stosunków w tym przemyśle.

Wypada więc zastanowić się nad tem, czy zamierzony cel został osiągnięty i w jakim stopniu, a jeżeli nie to dlaczego. Należy sobie ponadto odpowiedzieć na pytanie, czy kartel naftowy, jeśli się nawet celowość jego istnienia uzna w dzisiejszej swojej konstrukcji jest zdolny do spełnienia zadania, jakie mu się wyznacza.

Oczywista, że na wszystkie te pytania pozostaje tylko jedna jedyna odpowiedź negatywna; Nadzieje pokładane w kartelu zawiodły i zamierzone cele nie zostały osiągnięte.

W dziedzinie organizacji eksportu nie zaszły oczekiwane zmiany. Syndykat nie doprowadził do zawiązania wspólnej organizacji eksportowej i z wyjątkiem wspólnej sprzedaży parafiny, na rynkach zagranicznych nie występuje jednolicie, lecz eksportują i sprzedają zagranicą poszczególne skartelizowane firmy, każda z osobna, wzajemnie ze sobą konkurując. Rzecz prosta, że stan taki dezorganizuje i podcina nasz eksport, zaś koszty tej dezorganizacji ponosi kraj.

Nieznosimy i niezmierznie szkodliwy dotychczasowy stan rzeczy w dziedzinie eksportu naszych produktów naftowych żadną miarą nie może być nadal przez czynniki państwowe tolerowane. Kraj płaci niesłychanie wysokie ceny za produkty finalne dla wyrównania strat, jakie przemysł rafinerijny w Polsce ponosi przy eksporcie, zatem ma prawo domagać się, aby ważna ta dziedzina została conajrychlej uporządkowana. Kraj wreszcie ma prawo żądać uławnienia cyfr eksportowych i stwierdzenia stopnia udziału w eksporcie i strat ponoszonych przez poszczególne eksportujące firmy rafinerijne. Wiemy bowiem dobrze, że parafina ma dobrą cenę, zaś benzyny eksportuje się coraz mniej.

Płacić bardzo wysokie ceny za produkty naftowe na rzecz koncernów zagranicznych, celem zabezpieczenia im rentowności, kraj oczekiwał i miał pełne prawo oczekiwać korzyści w postaci znacznie wzmożonego ruchu wiertniczego. Tymczasem tak się nie dzieje. Eksportu uporządkowanego nie mamy, zaś nowe wiercenia są prowadzone w żółkomych rozmiarach. Niektóre skartelizowane firmy wcale nie wiercą.

Z wielką biedą i pod silnym naciskiem Rządu doszło wprawdzie do zawiązania spółki dla przeprowadzenia wierceń poszukiwawczych pod firmą S. A. „Pionier”. Jednak już wówczas w samem założeniu popełniono wielki błąd przez to mianowicie, że spółkę tę pozostawiono w niepodzielnem władaniu jej akcjonariuszy, którzy ociągali się z jej zawiązaniem nigdy poważnie nie zamyślali o prowadzeniu wierceń w tej formie, ani też ze swego stanowiska nie uważali za potrzebne i sprawiedliwe połączanie ich do zawiązywania takiej spółki lub składania w jakieikolwiek bądź formie specjalnych funduszy na pionierskie cele wiertnicze. Spółkę tę zawiązano bo tego wymagała ówczesna sytuacja, jednakże bez zamiaru zawiązania się na serio z przyjętymi zobowiązaniami. To że niedawno założono dwa, czy też trzy szyby niech nam za nadto nie przesłania tej rzeczywistości, nikt bowiem niewątpliwie, że stało się to

pod wcale silnym naciskiem P. Ministra Przemysłu i Handlu i przypuszczać należy, że P. Minister Kwiatkowski niejednokrotnie miał powody do przypomnienia w formie wyraźnej, że to jest właściwe zadanie „Pioniera”, zaś ówczesny Prezes „Pioniera” i naczelny dyrektor „Polminu” p. Minister Boerner napewno był zmuszony nie raz jeden energicznie domagać się rozpoczęcia wierceń. Gdyby nie te zdecydowane nalegania rozpoczęcia wierceń nie przedko byśmy się doczekali, albo też nigdyby to nie nastąpiło. Fakt ten conajwyżej dowodzi, że „Pionier” spełniałby pokładane w nim nadzieje jedynie w pewnym zakresie, z poza grona skartelizowanych firm, oraz, że wywiązania się przez te firmy na terenie „Pioniera” z przyjętych przez nie zobowiązań, nastąpić może jedynie pod zdecydowanym i energicznym naciskiem czynników państwowych.

Podobne przypuszczenia nie są bezpodstawne. Mamy tego dowody oparte nie tylko na powyższym przykładzie.

W statucie S. A. „Pionier” znajduje się postanowienie, że między innymi celem jej jest popieranie wierceń poszukiwawczych, podejmowanych przez inne przedsiębiorstwa prywatne. Otóż w zarządzie „Pioniera” wytłumaczono sobie, że postanowienie statutowe nie jest równoznacznie z obowiązkiem jego wykonywania. Jednakże również na życzenie P. Min. P. i H. i na energiczne żądanie P. Ministra Boernera, jakoś w pierwszej połowie ub. r. zdecydowano się w „Pionierze” na realizowanie problemu popierania poszukiwawczych wierceń podejmowanych przez inne przedsiębiorstwa. Zastanawiano się nad formą powzięto uchwały, opublikowano o tem szeroko w prasie, a w rezultacie wydzielono na ten cel mikroskopijną sumę 200.000 zł. i oddano ją Bankowi Naftowemu, lecz na takich warunkach, że właściwie Bank ten nie wiele, albo i nic z tą sumą zrobić nie może, ponieważ musiałby udzielać kredytów na warunkach bardzo uciążliwych, lub też

wyłącznie na własne ryzyko, na co sobie pozwolić nie może. — Dość, że jak dotąd wynik jest taki, że kooperacja tej spółki w dziedzinie wiertnictwa z innymi przedsiębiorstwami — zwłaszcza krajowymi, słabszymi finansowo należy uważać, na razie przynajmniej za pogrzebaną. A szkoda, bo wielkie koncerny zagraniczne właśnie na gruncie „Pioniera” miały dobrą sposobność do wykazania, że na ożywieniu wiertnictwa u nas im zależy, że tego pragną i że są gotowe do finansowego współdziałania w tej mierze z kapitałami krajowymi. Dzieje się niestety inaczej, koncerny zagraniczne przy każdej sposobności wynowne stwierdzają, że myślenie ożywienia u nas wiertnictwa jest im w zasadzie obce i że kraj nasz traktują wyłącznie jako wcale niezły rynek zbytu, spadkiem natomiast surowca wcale się nie trapią, bowiem lukę tę w ich pojęciu można będzie wypełnić ropą importowaną.

Jeśliby zaś wymagania tej natury i podobne rozumowania wydawać się miały dziwnymi, to w odpowiedzi podkreślić należy, że Skł. R. „Pionier” nie sposób traktować na równi z każdym innym przedsiębiorstwem, bowiem jej zawiązanie pozostaje w ścisłym związku z polityką wysokich cen za produkty naftowe w kraju. Stanowi jedno z jej uzasadnień tych cen i łączy się ściśle z całością polityki kartelowej Rządu.

Z naprowadzonego oświetlenia wynika, że poważniejszych korzyści z faktu zawiązania i podtrzymywania kartelu dotychczas nie odnieśliśmy. Co najwyżej można mówić o korzyściach bezpośrednich, te jednak przypadły w udziale bodaj, że wyłącznie skartelizowanym firmom rafinerijnym, które wyroby umowały sobie poprostu, że kartel istnieje dla utrzymywania odpowiedniej koniunktury i po to, aby ciągnąć z niej możliwie największe zyski i tak też postępują, co wcale im nie przeszkadza w ustawicznym narzekaniu na ofiary, jakie rzekomo dla utrzymywania Syndykatu ponoszą. Natomiast poparcie Rządu, z jakim kartel się spotyka, wytłumaczono tam sobie zainteresowaniem w nim „Polminu”.

(C. d. n.).

Józef Szlemiński.

*) Ciąg dalszy artykułu podamy w najbliższych numerach „Słowa Polskiego”.

Angielska polityka naftowa.

Przed trzydziestu trzema laty w Anglii powstało przedsiębiorstwo p. f. Shell Transport, jako skromna firma, mająca połączyć kilka firm handlowych angielskich, pracujących w Londynie, Japonii, Chinach, Indiach, Siamie, Singapurze itd. Towarzystwo to, dla zapewnienia sobie tonażu okrętowego, postanowiło równocześnie finansować niektórych ze swoich klientów; w ten sposób przyczyniło się również do sfinansowania i poparcia przemysłu naftowego na Jawie, naśladując przez to Royal Dutch, towarzystwo holenderskie, które już wcześniej, bo od 1890 r. starało się zjednoczyć przemysłowców naftowych holenderskich. Ten sam program działania spowodował naturalnie walkę pomiędzy temi dwoma przedsiębiorstwami; walkę tę wygrał Shell Transport i w 1903 r. nastąpiło pomiędzy nimi porozumienie, którego wyniki były wyśmienite; to skłoniło kierowników tych przedsiębiorstw do połączenia się wzajemnego, aby umożliwić jeszcze lepszą współpracę. — Układ z 1907 r. stanowi bardzo ważny przełom w historii gospodarczej świata. Od tej chwili tak Shell Transport jak i Royal Dutch przestały być przedsiębiorstwami eksploatującymi, stały zaś towarzystwami finansującymi i

zw. holding company. Natomiast na ich miejsce wstąpiły jako przedsiębiorstwa eksploatujące: Bataafsche Petroleum, jako towarzystwo, mające na celu produkcję ropy, i Anglo-Saxon Petroleum, mające na celu transport, przebieg i sprzedaż gotowych produktów. Prócz tych dwóch towarzystw, postępując zgodnie z wytkniętym programem nagromadzenia wszelkich możliwych zasobów ropy, gdzieby one nie istniały, potworzona została cała sieć towarzystw siostrzanych; a więc prócz wyżej wymienionych w Indiach Holenderskich pracują: Neederlandsche Indische - Aardolie Maatschappij, Asiatic Petroleum, Anglo - Egyptian Oilfields w Egipcie, Anglo - Persian Petroleum w Persji, Turcji, Syrii, Astra - Romana w Rumunii, w Meksyku: Corona i Mexican Eagle, Eagle Oil Transport; w Wenezueli V. O. C. Holding i Wenezuelan Oil Concessions; w Stanach Zjednoczonych: Shell Petroleum, Shell Oil i Shell Union; w Indiach i koloniach angielskich Burmah Oil; widzimy z tego, jaką zachłannością i celowo rozumiała polityka odznaczają się towarzystwa - matki, gdyż o ile przyjrzymy się obszarom ich koncesyj i otrzymywanej produkcji w tych głównych centrach naftowych, to bez trudu zau-

ważymy, iż najlepsze tereny znalazły się w rękach angielskich. Dlaczego w angielskich, a nie angielsko - holenderskich? Tu należy zaznaczyć, że początkowy układ przewidywał rozdział udziałów: 40 proc. dla Shell Transport i 60 proc. dla Royal Dutch; ponadto dla finansowania nowych przedsiębiorstw każde towarzystwo - matka miało prawo subskrypcje akcji wyłożyć na swój rynek lub gdziekolwiek w postaci emisji publicznej. Zważywszy na stan rynku pieniężnego przed wojną, angielskiego i holenderskiego oraz na udział rządu angielskiego w tych emisjach, można twierdzić napewno że udział 2:3 został przesunięty na korzyść Shell Transport. Potęga koncernu Shell Royal Dutch już przed wojną ujawniła się w całej pełni, rozpoczynając na różnych rynkach walkę ze Standard Oil Co., walkę, której zaprzestano w czasie wojny wszechświatowej. Po wojnie okazało się, że Shell-Royal Dutch na terenie Stanów Zjedn. stworzył również organizację bardzo potężną. Nie pomogły groźne noty rządu Stanów Zjednoczonych, domagające się podziału wpływów (i terenów) w różnych krajach. Shell-Royal Dutch utrzymał swój stan posiadania. Sfery wpływów koncernu Shell-Royal Dutch zostały w krajach Imperium Brytyjskiego i w krajach mandatowych silnie jeszcze utrwalone dzięki wprowadzeniu ustaw górniczych, przewidujących eksploatację tych terenów tylko przez spółki angielskie.

Polityka naftowa Anglii idzie obecnie dalej: stara się również u siebie w kraju, gdzie istnieje jeszcze poza koncernem Shell-Royal Dutch poważna liczba wielkich przedsiębiorstw, jednaczyć je. Chodzi więc angielskiej polityce naftowej o stworzenie wielkiego angielskiego trustu naftowego, który miałby na celu służyć ogólnym interesom tego przemysłu. Od jakiegoś roku pisma naftowe angielskie usilnie propagują utworzenie takiego trustu, zwracając uwagę na jego zalety: 1) usunięcie konkurencji, 2) zmniejszenie kosztów transportu, 3) zmniejszenie kosztów prac poszukiwawczych i osiągnięcie większej pewności wierceń, 4) standaryzację produktów naftowych, 5) możliwość zmniejszenia kosztów propagandy i reklam, 6) ujednolicenie i scentralizowanie statystyki naftowej, 7) ześrodkowanie w jednym ręku polityki naftowej.

Powyższe punkty są zrozumiałe same przez się; ich wpływ na obecnie istniejący kryzys naftowy nie wymaga wyjaśnienia, a równocześnie wpływ ten będzie dalszym etapem pracy ku wzmożeniu prestiżu mocarstwa Anglii, ku zespoleniu w swoich rękach wszechświatowej polityki naftowej, jak wiódłszy tego dowody w rokowaniach jakie Sir Deterding prowadził w tym roku z przemysłami naftowymi poszczególnych państw, jak to Stanów Zjednoczonych, Rosji itd.

Przez ześrodkowanie w swoim ręku wszechświatowej polityki naftowej, angielska polityka naftowa chce uzyskać wpływ na wszelkie ekonomiczne działania innych państw. Jak widzimy z rozmaitych emuncjacji, ogłaszanych przez różne kraje, przeciwko tej zachłannej polityce, państwa zastanawiają z dużym wysiłkiem finansowym własną politykę naftową, aby, gdy przyjdzie moment rozgrywki, stanąć jako równi partnerzy. Polityka naftowa angielska, jak widzimy, wyszła daleko poza ramy polityki obronnej. — „Polska Gospodarcza”.

W. Laguna.

Kronika naftowa.

== Place robotników w przemyśle naftowym. Na posiedzeniu komisji dla regulacji plac robotników przemysłu naftowego stwierdzono, że od dnia 31 października 1929 do 31 stycznia 1930 wynosiła zniżka cen art. żywnościowych 2,366 proc., zaś art. odzieżowych 0,648 proc. Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle art. żywnościowych a 25 proc. poborów wedle art. odzieżowych, przeto przeciętna zniżka drożyzny wynosi 1,936 proc., wobec czego place na miesiąc luty br. pozostają niezmiennione.

Relutum węglowe ustalono dla zagłębi:

Borysław i Błków 7 zł. za 100 kg.; dla Krosna i Dzierżyc 5,60 zł. za 100 kg. — Relutum za naftę ustala się 0,55 zł. za 1 kg.

== Przemysł rafineryjny w grudniu 1929. W miesiącu grudniu 1929 r. przerobiono ropy w rafineriach krajowych 51,462 t. wobec 56,675 tonn w miesiącu listopadzie ub. r. Wytwórczość produktów naftowych wyniosła tylko 47,500 tonn (w listopadzie 51,533 t.). Rozchód produktów naftowych w kraju wyniósł 43,124 t. (41,605 t.) a więc zwiększył się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 1,519 t. Eksport produktów naftowych zmniejszył się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 3,943 t., wynosił bowiem tylko w miesiącu sprawozdawczym 18,080 t. W miesiącu sprawozdawczym wywieziono produktów naftowych: do Austrii — 1,596 t.; Czechosłowacji — 6,819 t.; Gdańska — 3,814 t.; Niemiec — 1,600 t.; Szwajcarii — 1,580 t.; Węgier 358 t., innych krajów 2,413 t.

Z wywiezionych produktów naftowych przypada na: benzynę 4,227 t.; naftę 3,497 t.; olej gazowy 4,222 t.; olej smarowy 2,231 t.; parafinę i świece 2,793 t., inne produkty 1,110 t. — Zapasy produktów naftowych wynosiły z końcem miesiąca sprawozdawczego 196,664 t. — Zatrudniono robotników w miesiącu sprawozdawczym 4,460 — wobec 4,410 w miesiącu poprzednim. — Czynnych rafinerii 30.

== Zapotrzebowanie polskich sił technicznych do Jugosławii. Stowarzyszenie Pol. Inżynierów Przem. Naft. otrzymało z Ministerstwa Przemysłu i Handlu list następującej treści: Konsulat Generalny Rze czypospolitej Polskiej w Zagrzebiu w swym sprawozdaniu specjalnem, dotyczącem przemysłu naftowego w Jugosławii, z dnia 27 grudnia 1929, między innymi podnosi następującą sprawę: „Jak Konsulat Generalny mógł zaobserwować, w Polsce od pewnego czasu okazał się w pewnym stopniu nadmiar wykwalifikowanych sił fachowych w dziale górnictwa naftowego, zaś w Jugosławii brak. Z tego też powodu, podając powyższe do wiadomości, Konsulat Generalny prosi, aby zainteresowane przedsiębiorstwa przesłały oferty, zaś osoby wykwalifikowane zaoferowały swe usługi, wymienionym przedsięwzięciom, gdyż widoki natrafienia na większe złoża ropy naftowej istnieją, a co za tem idzie i na większe zapotrzebowanie personelu fachowego.

Wprawdzie pewna ilość robotników wykwalifikowanych już jest w Jugosławii, brak natomiast miejscowego personelu technicznego. Prawdopodobnie udałoby się uzyskać, pomimo konkurencji Niemców, czy Anglików, zatrudnienie naszych fachowców i przedsiębiorstw wiertniczych polskich”.

Podając powyższe do wiadomości Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o wypowiedzenie się w tej sprawie z tem, że odnośnie zgłoszenia, zdaniem Ministerstwa, należałoby kierować raczej przez Konsulat R. P. niż wprost do odnośnych firm.

== Produkcja ropy w Meksyku r. 1929. Według przybliżonych danych Meksykańskiego Min. Przemysłu i Handlu wynosi produkcja ropy w Meksyku za r. 1929. około 45 milj. baryłek, zajmując 4 miejsce w produkcji światowej. Wysokość produkcji ropy w r. 1928 wynosiła 50,150,000 baryłek. Wydobycie ropy w pierwszych 10 miesiącach 1929 zamykało się cyfrą 36,904,652 baryłek o wartości 76,262,710 pezetałów. — Eksport w 10 miesiącach wyniósł 23,421,356 baryłek. — Produkcja od stycznia 1901 do października 1929 wyniosła 1,552,103,701 baryłek, łącznej wartości 2,805,667,167 pezetałów. W okresie od połowy września do połowy listopada ub. r. dowieziono 10 nowych otworów o obfitej produkcji, bo wy-

noszącej 14,995 baryłek wobec 97 otworów dowiezionych r. 1929 z całkowitą produkcją 91,871 baryłek. Z końcem października 1929 dowieziono na polach naftowych miejscowości Isthmus, leżących w północno-wschodniej części Meksyku, 2 obficie produkujące otwory, mianowicie szyb Nr. 59, przy głębokości 599 m. z produkcją ziemną gazu 200 m. sześć. i Nr. 61 przy 625 m. głębokości — 175 m. sześć.

Z giełdy.

Lwów, dnia 4 lutego.

Dolar w obrocie prywatnym zł. 8.87 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8990—8.90, Londyn 43.36—43.38, Zurych 171.95—172.05, Praga 26.36—26.38, Wiedeń 125.45—125.55, Berlin 212.95—213.05.

Dolary poszukiwane, podrożały.

Na giełdzie akcyjnej popyt na dolarówkę i akcje Chodorowa, przy kursach silniejszych.

Płacono za dolarówkę 75.75, pożyczkę

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	32.50	33.50
pszenica zbiorowa ex 1929	29.50	30.50
żyto jednol. ex 1929	18.25	18.75
żyto zbiorowe ex 1929	17.25	17.7
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	14.50	15.25
pastewny	13.75	14.75
owies malop. ex 1929	14.25	15—
kukurudza	22.50	23.50
ziemniaki przemysł.	3—	3.50
fasola biała	50—	60—
kolorowa	35—	40—
krasna	45—	50—
groch 1/2 Victoria	30.50	35.50
polny	23.50	24.50
bobik	21.75	22.75
wyka czarna	24.75	25.75
szara	22—	23—
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5—	6—
liryczka	21—	22—
lin	65—	67—
lubin niebieski	20—	21—
rzepak zimny ex 1929	—	—
otręby żytnie	10.25	10.75
pszenne	12.5	13—
masza liryczna 50%, pol.	45.50	47.50
jęczmienna	33—	35—
jęczmienna	33—	35—
pecał	31—	32—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy miane	35—	34—
mak niebieski	140—	150—
siwy	110—	120—
konieczyna czerw. natur.	115—	125—

za 100 kg. loco wagoni Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	35—	36—
pszenica zbiorowa	32—	33—
żyto jednol. ex 1929	20.75	21.25
żyto zbiorowe	19.75	20.25
jęczmień przemiał.	16.75	17.50
owies mal. ex 1929	16.75	17.50
mak pszena 65%	61—	62—
żytnia typ urzędowy	57—	58—
otręby żytnie	10.75	11.25
pszenne	13—	13.50

inwestycyjna 123, Chodorów 143, Gazy wschodnie 2075.

Na rynku walutowym wielka konsternacja z powodu ograniczenia ze strony instytucji finansowych w przyjmowaniu banknotów dolarowych po 100 i 50 dolarów. Sytuację tę wykorzystują spekulanci, którzy wykupują grubsze banknoty dolarowe, placąc po 8 zł. za 1 dolara.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 4 lutego (Tel. wł.). Obroty mniejsze. Kurs urzędowy dolara gotówkowego nieco wyższy. Dolar gotówkowy w obrocie poza giełdowych 8.87. — Rubel złoty 4.62 i pół. Dla akcyj tendencja przeważnie mniejsza, obroty dobre.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 4 lutego.

Sytuacja bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

Radjofon.

Środa, 5 lutego.

Lwów (385) godz. 17.45: Muzyka operowa Verdiego w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia (transmisja z Warszawy), 18.45: Rozmaitości, 19.00: Koncert z płyt gramofonowych, 19.25: Odczyt p. t. „Polscy odkrywcy” wygłosi p. Gadomski (tr. z Warszawy), 19.58: Sygnał czasu i hejbat z wieży Mariackiej w Krakowie, 20.15: Audycja narodowościowa francuska (tr. z Warszawy), 22.00: Komunikaty z Warszawy, Warszawa (1411) 12.05 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Muzyka operowa Verdiego. — 20.00: „Ze wspomnień akompaniatora” wygl. prof. L. Urstein. — 20.15: Audycja francuska. — 21.45: Słuchowisko „Sycyljana”. — 20.00: Muzyka ze sali Malinowej hotelu Bristol — Kraków (312) 19.25: „Polscy odkrywcy” wygl. dr. A. Gadomski. — Poznań (334) 17.45: Godzina niespodzianek. — 20.05: „Związki Górnego Śląska z Polską” wygl. prof. dr. Z. Wojciechowski. — 20.30: Wieczór muzyki lekkiej. — 22.15: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice (408) 17.15: „Postać Barbary Radziwiłłówny w literaturze polskiej” wygl. O. Regorowiczowa. — 19.10: Intermezzo muzyczne. — Wilno (385) 17.15: Audycja dla dzieci. — 18.00: Pieśni włoskie XVIII w. odśpiewa B. Jagminówna. — 18.30: Transmisja z Katedry wileńskiej. — 19.05: Audycja literacka. — Rzym (441) 21.02: „Niebieski mazur” operetka Lehara. — Londyn (356) 21.00: Koncert symfoniczny. — Paryż (1725) 21.00: Wieczór narodowy. — Mediolan (501) 20.30: „Traviata” opera Verdiego. — Leningrad (1000) 19.30: Koncert filharmoniczny.

Czwartek, 6 lutego.

Lwów (385) godz. 17.40: Koncert kameralny (transmisja z Warszawy). — 18.45: Rozmaitości. — 19.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu. — 20.15: Recital skrzypcowy p. Roberta Sestena (trans. z Krakowa). — 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.40: Koncert szkolny. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20.30: Popularny koncert solistów. — 21.30: Tańce polskie w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia. — 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków (312) 19.25: „Pogadanka klasyczna” wygl. prof. dr. T. Sanko. — 20.15: Recital skrzypcowy Roberta Soete’a z Paryża. — 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”. — Poznań (334) 19.05: Audycja dla młodzieży. — 20.30: Koncert muzyki francuskiej. — 21.30: Interludium muzyczne. — Katowice (408) 19.30: „Jakiemi siłami rozporządza narcyzostwo śląskie” wygl. dr. K. Załuski. — Wilno (385) 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol” w Wilnie. — Budapeszt (550) 19.30: „Rigoletto” opera Verdiego. —

W pierwszą rocznicę skonu

prof. ZYGMUNTA KUNSTMANA

odbędzie się dnia 6 lutego 1930 r., o godz. 8 rano w kościele Archikatedralnym 881

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które Krewnych i Znajomych zaprasza

RODZINA.

Dr. Stanisław Marian Krzysik

b. podporucznik 4 pułku Legionów

ppułk. dypl. 43 pp. Kawaler Orderu Wirtuti Militari, Polonia Restituta, odznaczony Krzyżem Walecznych, złotym Krzyżem Zasługi i t. d.

urodzony dnia 8-go grudnia 1895 roku, zmarł śmiercią tragiczną dnia 1-go lutego b. r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5-go lutego br. o godz. 15-tej z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej na cmentarz Łyczakowski, na który wzywa wszystkich Legionistów 913

Związek „Ezwartaków”.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

Zupełne zwiniecie! „ELEKTROBLYSK” Lwów, Skarbkowska 4

załatwianie cen bajecznie niskie i na dogodnych warunkach dla lamp, świeczników, żarówek i wszelkich materiałów elektrycznych. 839

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

MATERACE Włosenna i z trawy
Władysław WEBER
Lwów, Balcerno 2.

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seitenreich Lwów, plac Mariacki 5

PANIE pragnące mieć zgrabne i piękne rózki, noszą ang. pończochy gumowe od f. y. **S. FEDER** Lwów, Sykstuska 7. Cenniki bezpłatnie 859

Kupię kamieniczkę słoneczną solidniejszej budowy. Dzielnice II i III wykluczone. Zgłoszenia pod: „Gotówka, zaraz”. 906

Biblioteka i sekretarzyk mahoniowy sprzedaje okazjnie stolarnia. Turecka 1. 907

Bransoletki modne oraz inną biżuterię poleca tanio **Dąbrowski - Rozwarzewski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. 921

Fortepian krótki, bardzo dobry sprzedaje **Łyczakowska 11, Marszantka**. 9-2

Fortepian pierwszorzędnym, króciutki, krzyżowy, konstrukcja metalowa oraz pianino znakomite, piękne, prawdziwie kupujący nabędzie korzystnie: zamiana niewyłączona. Kopernika 26, Skleniarski, telefon 83-31. 927

Willa siedmiopokojowa, komfortowa, Li-stopada, wolna. Cena 12000, obciążenie 5000 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 923

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

Krawczyń poszukuje roboty po prywatnych domach z krojem, pod „Pracą”. 884

Egzaminowany leśnik w sile wieku, z do-bremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod J. G. 793

Technik dentystyczny, samodzielny w o-ratynie i technice poszukuje posady na prowincji Warunki skromne. Zgłoszenia Adm. pod „Starszy”. 917

Biuro Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-51 poleca Francuskę rodowitą, nauczycielkę z konwersacją, francuską, niemiecką, muzyką, bonny, pielęgniarce, Niemki, gospodynie, kucharki, ogrodników, oficjalistów rolnych, lasowych, szoferów. 925

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

Zarządcy samodzielnego ze szkoła rolniczą, kawalera poszukują Zgłoszenia, curriculum vitae i referencje. Adresować: Franciszek Mars. Lwów, ul. Mickiewicza 24. 822

Konkurs na 2-go księgowego i likwidatora. Warunki: ukończona szkoła średnia akademja handlowa, praktyka w jednej z większych instytucji bankowych. Posada do objęcia od 15 lutego 1930 Wynagrodzenie wedle umowy. Podania własnoręcznie napisane i należyście udokumentowane z zapodaniem warunków, przyjmuje do dnia 10 go lutego br. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Jarosławia. 872

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

6 — 8 — 11 pokoi, lokale biurowe przy Kopernika, 12 pokoi Kraszewskiego, 3 pokójkoje, kuchnia Sykstuska zaraz do wynajęcia za czynszem 2-letnim. „Informator” Kopernika 22, telefon 446. 811

MIESZKANIE pięciopokojowe urządzone luksusowo, do wynajęcia. Pełny komfort, świetne położenie. Czynsz 300 zł. meble 300 zł. Agencja Reklamowa, Chorażczyzna 7. „Chrześcjaninowi”. 634

Do wynajęcia 2 pokoje, ewent. z prawem używania kuchni, komfort, dla bezdzietnego małżeństwa Zgłoszenia pod „Czynsz z góry”. 914

Pokój umeblowany do wynajęcia Mochnickiego 38, parter na prawo. 916

Umeblowany pokój z osobnym wejściem z przedpokoju zaraz do wynajęcia. Władysław: ul. Paulinów 1. 14 l. p. od godz. 2 giei do 4 tej pop. 915

2 ładne pokoje umeblowane, ewentualnie utrzymanie od marca, — Ochronek 4 a, 3 drzwi 908

Poszukuje się kilkonastu lokali na sklepy

w różnych okolicach miasta. Zgłoszenia pod „SERV” do Administracji Słowa Polskiego. 807

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółtowa 42 C. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 876

Panna uzdolniona w krawieczyźnie także zna języki obce poszukuje miejsca do dzieci lub tylko do szycia. Adres: F. C. Lechowa, ul. Łyczakowska 23. 910

DZIEŁA
BROSZURY

A FISZE
CZASOPISMA

ORAZ

WSZELKIE DRUKI

PRZYMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

KORESPONDENCJA PRYWAT.

20 gr za wyraz

Zosia jest proszoną o podjęcie listu poste restante. Ed. 906

POŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz

ZŁOŻENIE, srebrzenie, naprawa torebek i wszelkiej biżuterji od groszy 50 tylko w wytwórni Wł. Buszek Lwów Akademicka 6, telefon 13-48

Dr. Świątalskiej: Moj krem lilowy usuwa liszaje i zniszczenia. Przedstawicielstwo: Perfumerja pod Czarnym Psem, Lwów sklepy: Gródecka 3, Kopernika 19 Sa-piehy 33. 698

Włosy zoyleczne trwale usuwamy. Zabiegi przeciw odmrożeniu, wypadaniu włosów, zmarszczkom, wrogom, Kosmeo, Mikolaja. 920

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM 15585/30

w. III.

Lwów, dnia 31 stycznia 1930 r

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie sprzętów szkolnych (umeblowania) w szkole im. Szczęśliwej w Lwowie.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godz. od 11 — 13 w Wydz. III od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz III. p. drzwi Nr. 115). Termin składania ofert naczyna się na dzień 12 lutego 1930 r o godz. 12 o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadium nie będą brane pod uwagę.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Zastępca Komisarza Rządu
Dr. Tadeusz Obmiński w. r.

895

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

IZADORA DUNKAN. 138)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łosińskiej.
(Ciąg dalszy).

Niemna nie głupszego i bardziej mylnego, jak opiewanie miłości wraz z wiosną. Barwy jesieni są bardziej różnorodnie i o wiele wspanialsze, radości jesieni stokroć potężniejsze i pochłaniające. Jakże ubolewam nad temi biednymi, bladymi kobietami, którym ciasny horyzont widzenia nie pozwala korzystać z tych wspaniałych, bogatych darów jesiennej miłości. Moja biedna matka również do nich należała. Ja jestem całkiem inna; najpierw byłam trwożną zdobyczą potem natęczywie pożądaną bachantką, — a teraz zamkam się ponad ukochanym człowiekiem — jak morze ponad odważnym pływakiem, którego obejmuje i wewzburzonych falach i płomieniach pożera.

W roku 1921 otrzymałam od sowieckiego rządu taki telegram:

„Tylko rosyjski rząd potrafi należyście zrozumieć pani teorie. Proszę przyjechać, a otworzymy pani szkołę”.

Skąd przyszło to wezwanie? Z pie-

kła? Może, — gdyż w całej Europie uważano Sowietów za dzieło szatana. Rozejrzałam się po swoim pustym domu, w którym nie było już Archanioła, miłości, ani nadziei i odpowiedziałam:

„Przyjadę i będę wasze dzieci uczyła, o ile dacie mi odpowiednie środki.”

W ciągu kilku dni otrzymałam zadawalającą odpowiedź. wsiadłam na łódź parową, dopłynęłam Tamizą do Rewal, a stamtąd pojechałam wprost do Moskwy.

Przed wyjazdem z Londynu posłałam do pewnej znanej wróżki i usłyszałam taką przepowiednię:

„Wyjeżdża pani w daleką podróż, czekają ją najrozmaitsze niezwykłe przeżycia, nieprzyjemności, a równocześnie wyjdzie pani za męża...”

„Ale przy słowie „za męża” przerwałam jej serdecznym śmiechem. Ja, taka przeciwniczka małżeństwa? Nie, to nigdy się nie stanie! Ale wróżka dodała:

„Przekona się pani, że powiedziałam prawdę!”

W czasie podróży do Rosji przeżywałam to, co zapewne dusza przeżywa, kiedy opuściwszy ciało odchodzi w inne światy. Myślałam że na zawsze zerwałam te wszystkie więzy, które wiązały mnie z Europą i jadę do jakiegoś idealnego kraju, o jakim marzył Plato, Marks, i Lenin. Po tych wszystkich rozczarowaniach, jakie spo-

tkwały mnie w Europie pragnęłam wstyć swoje artystyczne dążenia poświęcić ideałom komunistycznego państwa. Nie wzięłam ze sobą żadnych sukien, gdyż byłam pewna, że resztę życia spędzę w czerwonej bluzie w gronie tak samo ubranych towarzyszy, ożywionych braterską miłością.

Kiedy statek płynął ku północy, z polowaniem i wstrętem patrzyłam na to burzazymne życie starej Europy, która na zawsze opuszczałam. Żegnajcie nierówności, niesprawiedliwości i brutalności życia; niemożliwość mi urzeczywistnienie moich marzeń, jadę pracować dla dobra ludzkości!

Kiedy stanęłam na rosyjskiej ziemi, ogarnęło mnie uczucie niezwykłego szczęścia. Oto ziściły się słowa Chrystusa, ziścił się sen wyłegły w głowie Buddy, marzenia każdego wielkiego artysty. Lenin, ten wielki cudotwórca, przemienił to wszystko w rzeczywistość, której moja praca miała się stać częścią...

Żegnaj Stary Świecie! Witaj Nowy!

Pamiętnik! Izadory Duncan malujące nie tylko przedziwne koleje jej życia, ale pozwalające również wnikać w najtajniejsze głębie duszy tej niezwykłej kobiety, urywała się w chwili jej wyjazdu do Rosji. Śmierć nie pozwoila jej skończyć „spowiedzi” z

ostatniego, może najciekawszego okresu życia. Chcąc przynajmniej w drobnej części uzupełnić ten brak, podajemy poniżej krótki opis dalszych dziejów jej życia.

==□==

Kiedy Izadora Duncan otrzymała za prośbą sowieckiego rządu była już starzejącą się, osamotnioną kobietą; rozpaczła po stracie ukochanego czło-wieka, który porzucił ją dla młodej, malowarstwowo uczeni. W owej chwili, kiedy jako kobieta została tak strasznie upokorzona, znowu obudziła się w niej artystka, powołana do stworzenia wielkiego dzieła: była pewna, że jedzie ofiarować nowej, oswobodzonej ludzkości — za jaką wówczas naród rosyjski uważała — nieznaną dotąd sztukę i nowe formy życia. Wierzyła, że nareszcie uda się jej uwieńczyć dzieło całego swojego życia i w końcu stworzy szkołę, o której od tylu lat marzyła i tyle pieniędzy na nią wyrzuciła. Wierzyła, że tam wprowadzi do wychowania dzieci rytmiczną gimnastykę i ćwiczenia ciała przy dźwiękach muzyki, a może, może w niedalekiej przyszłości praca w polu, w warsztatach, będzie się odbywała przy dźwiękach muzyki i pod kierownictwem nauczycieli tańca, którzy będą dbali o to, aby i codzienna praca szła w muzycznym rytmie.

C. d. n.